NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 330 (3220). Wilno, Niedziela 2 Grudnia 1934 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W 30-tą rocznicę pracy naukowej Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego



Prezydent R. P. I. Mościcki

W roku bieżącym przypada trzydziestolecie pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Program uroczystości dla uświecenia trzydziestoletniej pracy naukowo-technologicznej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz dla złożenia hołdu Dostojnemu Jubilatowi, przewiduje między innemi w dniu 7 grudnia r. b. otwarcie nowych gmachów Technologji Chemicznej i Elektrotechniki — Politechniki Warszawskiej.

Działalność naukowo-technologiczna Pana Prezydenta, nadzwyczaj bogata i stanowiąca pokaźny dorobek w świecie nauki i techniki, cechuje różnorodność tematów, a przytem związanych zazwyczaj z realnemi potrzebami życia. We wszelkich poczynaniach uwidacznia się umiłowanie samej pracy, ideowość oraz służba dla Ojczyzny.

Terenem zainteresowań i twórczej pracy Pana Prezydenta jest chemja nieorganiczna, elektrochemja, elektrotechnika i elektrofizyka, oraz przeróbka ropy naftowej i gazów ziemnych.

Z dziedziny przemysłu nieorganicznego wysuwa się na plan pierwszy rozwiązanie problemu zastąpienia jednego z najważniejszych nawozów azotowych, jakim jest saletra chilijska, produktem fabrycznym przez opracowanie metody wytwarzania kwasu azotowego z powietrza. Pozatem kwas azotowy, jako taki, stanowi nieodzowny materjał w wielu gałęziach przemysłu.

Opracowane, w związku z powyższem zagadnieniem, urządzenia absorbcyjne do dnia dzisiejszego nie straciły na swej wartości, czego dowodem jest zastosowanie ich z jak najpomyślniejszym skutkiem w dwu takich fabrykach, jak w Chorzowie i Mościcach.

Metoda według pomysłu Pana Prezydenta dla produkcji cjanowodoru i związków cjanowych znajduje zastosowanie w fabryce „Azot" w Jaworznie.

Pozatem pracował Pan Prezydent nad całym szeregiem innych zagadnień, jak: dekoncentrowanie kwasu azotowego, otrzymywanie siarczanu amonowego, względnie siarki lub kwasu siarkowego z gipsu, otrzymywanie tlenku glinowego z glin krajowych i t. d. W całym szeregu prac uwidacznia się tu dążność do wykorzystania surowców krajowych, a w następstwie do rozwoju przemysłu rodzimego.

W dziedzinie, związanej z przemysłem naftowym opracowuje Pan Prezydent metodę rozdzielania emulsyj ropowych, bezużytecznie w owym czasie wylewanych do rzek, nową metodę zachowawczej dystylacji ropy, metodę absorbcyjną dla produkcji gazoliny z gazów ziemnych, oraz szereg innych, jak: ekstrakcję wosku ziemnego, chlorowanie metanu, pyrogenetyczny rozkład węglowodorów naftowych i t. d.

W dziedzinie elektrotechniki przeprowadza Pan Prezydent badania nad dielektrykami, oraz stwarza nowy typ kondensatora elektrycznego na wysokie napięcia. Kondensatory tego typu znalazły zastosowanie przy budowie największej wówczas stacji radjotelegraficznej na wieży Eiffla. Pozatem należy wymienić prace badawcze nad przepięciami i bezpiecznikami.

Na stanowisku profesora Politechniki Lwowskiej nietylko dzieli się Swą wiedzą i sprawnością techniczną, ale równocześnie przyciąga serca Swych studentów, budząc w nich zamiłowanie dla pracy.

Celem stworzenia odpowiednich warunków dla prac badawczych, mających służyć polskiemu przemysłowi, oraz dla kształcenia młodych sił technologicznych, zakłada Pan Prezydent we Lwowie Instytut Badań Naukowych i Technicznych „Metan", przekształcony później w Chemiczny Instytut Badawczy.

Organem prasowym „Metanu" był miesięcznik „Metan", później „Przemysł Chemiczny", stanowiący do dnia dzisiejszego najpoważniejsze czasopismo naukowo-technologiczne w Polsce.

W okresie tym opracowuje Pan Prezydent plany fabryki „Azot" w Jaworznie dla produkcji kwasu azotowego i związków cjanowych.

Jedna z wielu chlubnych kart działalności Pana Prezydenta, to przejęcie i uruchomienie własnemi, polskiemi siłami fabryki związków azotowych w Chorzowie, przyczem w dodatku wprowadza ulepszenie aparatury i fabrykacji, dzięki czemu przedsiębiorstwo deficytowe za administracji niemieckiej, staje się wkrótce dochodowe.

Z okresu po objęciu steru nawy Państwa należy wymienić, między innemi, żywe interesowanie się pracami Chemicznego Instytutu Badawczego, współpracę przy projektowaniu Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, opracowanie metody i aparatury dla „górskiego powietrza" i t. d.

Uznanie dla pracy naukowo-twórczej Pana Prezydenta wyraziło się, między innemi, nadaniem Mu tytułu profesora honorowego oraz doktora honoris causa, przez szereg wyższych uczelni krajowych i zagranicznych.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy

Odjazd z Wilna

Dziś rannym pociągiem osobowym odjechał z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z p. wojewodą wileńskim na czele.

Przyjazd do Warszawy

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy p. Marszałek Józef Piłsudski. W czasie podróży i dziesięciodniowego pobytu w Wilnie towarzyszyli p. Marszałkowi płk. dr. Woyczyński i kpt. Lepecki.

Na dworcu witali p. Marszałka prezes rady ministrów prof. Leon Kozłowski, pp. ministrowie: Beck, Kościałkowski Butkiewicz, dalej pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, płk. Wartha, płk Englisch, ppłk. dypl. Sokołowski, ppłk. Busler i inni.

Obrady konferencji trzech państw bałtyckich

TALLIN (Pat). Wczorajsze popołudniowe posiedzenie wypełniło expose wiceministra **Laretei o międzynarodowej sytuacji politycznej**, które uzupełnili swojemi uwagami szefowie delegacyj litewskiej i łotewskiej.

Ośrodkiem dyskusji była sprawa **paktu wschodniego**, przyczem ustalona została **zgodność stanowisk** trzech delegacyj co do tego, że wobec niezmienionej sytuacji w sprawie paktu wschodniego państwa te **nie widzą potrzeby rewidowania swego stanowiska** w tej sprawie.

Dzisiejsze obrady poświęcone były omówieniu możliwości **rozszerzenia współpracy gospodarczej** między Łotwą, Litwą i Estonją, przyczem dłuższą dyskusję wywołała sprawa rozszerzenia klauzuli bałtyckiej w wymianie gospodarczej między temi państwami. Natomiast sprawy **uzgodnienia nomenklatury ustawodawstwa** czekowego i wekslowego, jak również sprawa **konwencji o arbitrażu i sądach polubownych** nie spotkały się z większym sprzeciwem i **w zasadzie zostały przyjęte.** Opracowaniem projektów odnośnych tekstów mają się zająć rządy poszczególnych państw.

Wobec niewyczerpania w dniu dzisiejszym porządku obrad konferencja przedłużona została jeszcze o jeden dzień.

Dyrektorjat kłajpedzki podał się do dymisji

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro donosi z Kowna: urzędowo komunikują, że dyrektorjat kłajpedzki zgłosił dymisję.

Gubernator Kłajpedy Novakas dymisję przyjął, poruczając dyrektorowi Reižgisowi prowadzenie agend urzędowych do czasu wyboru nowego dyrektorjatu.

Zamordowanie sekretarza C. K. partji komunist. w Leningradzie

MOSKWA (Pat). Agencja TASS donosi: dziś o godzinie 16.30 został zabity z ręki mordercy nasłanego przez wroga klasy robotniczej, Sergjusz Kirow. Zabójstwa dokonano w gmachu sowietu leningradzkiego, to jest w byłym instytucie Smolnym. Sprawca zabójstwa został aresztowany. Władze ustalają identyczność zamachowca.

Kirow należał do t. zw. starej gwardji bolszewickiej. Ostatnio zajmował stanowisko sekretarza centralnego komitetu partji komunistycznej, sekretarza okręgowego partji komunistycznej w Leningradzie oraz członka centralnego komitetu wykonawczego ZSRR.

Sekretarjat II Międzynarodówki przenosi się do Pragi

PRAGA, (PAT). — Według doniesień kilku pism sekretarjat drugiej międzynarodówki zamierza przenieść się z Zurychu do Pragi. Obecne stosunki w Szwajcarji nie mogą już sprzyjać działalności drugiej międzynarodówki, dlatego bierze się pod uwagę Pragę, jako schronisko demokracji w Europie Środkowej.

Transatlantyk „Piłsudski"

WARSZAWA (Pat). W dniu 19 grudnia odbędzie się w Montfalcone pod Triestem uroczystość spuszczenia na wodę jednego z dwu wielkich statków polskich transatlantyckich, pasażersko - towarowych, wybudowanych w stoczni włoskiej. Statek będzie nosił nazwę „Piłsudski".



Ślub ks. Jerzego i ks. Maryny w katedrze Westminsterskiej

Debaty w parlamencie nad polityką zagraniczną Francji

PARYŻ, (PAT). — W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w czasie nocnego posiedzenia izby deputowanych przemawiał m. in. deputowany **Franclin-Bouillon.** — Mówca wykazywał, że **nie może być porozumienia z Niemcami** hitlerowskiemi i zaznacza, że można było wierzyć jeszcze Niemcom z okresu konstytucji wejmarskiej, ale nie Niemcom Hitlera. Poruszając **sprawę podróży do Berlina dep. Goya,** mówca krytykuje to posunięcie

Deputowany Goy odpierał zarzuty postawione przez przedmówcę. Udał się do Niemiec, pragnąc **przysłużyć się pokojowi** i zaznaczył że **Francja nie może położyć kresu zbrojeniom niemieckim i dlatego winna dążyć do porozumienia z Niemcami** wszczynając wstępne rozmowy.

Przywódca socjalistów **Blum** krytykował ustrój hitlerowski, który uważa za jeden z objawów barbarzyństwa. W sprawie rozmów francusko niemieckich mówca oświadcza, że jeśli chodzi o ustanowienie trwałego pokoju, to socjaliści gotowi są dotknąć każdych rąk, choćby one były splamione nawet krwią.

Przewodniczący komisji spraw zagr. izby dep **Bastid omówił sprawę zbliżenia francusko — włoskiego** i podkreślił, że obecnie należy przejść z dziedziny uczuć do konkretnych realizacyj. Zbliżenie z Włochami nie może jednak zmusić Francji do porzucenia starych przyjaźni ani do zaniedbywania obowiązków międzynarodowych i własnych interesów.

Omawiając sprawę **uzbrojenia Niemiec,** Bastid twierdzi, że sprawa ta wywołała wielkie zaniepokojenie w całym świecie. Skoro Niemcy w słowach wykazują uczucia pojednawcze, muszą stwierdzić to w czynach. Dowód pokojowości mogą dać Niemcy przez podpisanie paktu wschodniego i przez powrót do Genewy.

W sprawach polskich dep. Bastid zaznaczył, że Francja nie żywi do nikogo zgóry powziętego uprzedzenia.

Obecne **stosunki francusko — polskie przechodzą okres przejściowy** i prace będące w toku nad dojrzewaniem tych stosunków ujawniają postępy i znaczną poprawę. **Obustronna** dobra wola niechybnie wyjaśni sytuację.

Co do stosunków z ZSRR., to opinja francuska nie jest należycie poinformowana o całości tej sprawy. Stąd pochodzą obawy jednych i zbytnie angażowanie się drugich.

Min. Laval o sytuacji politycznej w Europie

WSPÓŁPRACA Z LIGĄ NARODÓW

PARYŻ, (PAT). — Rozprawa, nad budżetem min. spraw zagr. rozpoczeła się o godz. 10.15 w.

Minister Laval wygłosił obszerne expose. — Po podkreśleniu, iż interesy Francji są identyczne z interesami pokoju, minister Laval zauważył, że dla obrony jednych i drugich trzeba aby Francja była silna, co złączone jest z koniecznością utrzymania ładu wewnątrz państwa i zdrowych finansów.

ZBLIŻENIE Z WŁOCHAMI.

W Europie panuje niepokój. W tych warunkach francuski minister spraw zagranicznych musi postawić sobie za zadanie, doprowadzenie do miedzynarodowego pojednania przez organizacje pokoju.

Francja nawiązała rokowania z Włochami, które odbywają się w zadawalających warunkach i mają na celu przypieczętowanie przyjaźni obu narodów łacińskich. Rokowania te nie odpowiadałyby swemu celowi, gdyby jednocześnie nie ułatwiły zbliżenia między Włochami a Małą Ententą, w szczególności zaś z Jugosławją.

Rząd francuski nie może niczego poświęcić ze swoich koncepcyj nawet na rzecz zbliżenia z Włochami. Nic nie potrafi zmienić naszej wierności dla sojuszników.

PAKT WSCHODNI.

Równocześnie odbywają się rozmowy nad warunkami paktu wzajemnej pomocy, któreby umożliwiły osiągnięcie zapewnienia pokoju na wschodzie Europy. W tych rokowaniach Francja nie dąży do celów egoistycznych i nie ma żadnych ukrytych zamiarów. Francja jest gotowa sekundować tej polityce pojednania ze wszystkimi rządami. Tak skoncentrowana akcja w celu zapewnienia pokoju nie może być uważana za agresywne przedsięwzięcie, wymierzone przeciwko jakiemukolwiek krajowi. Zwrócono się do wszystkich zainteresowanych i jeszcze raz zwrócimy się do nich, że istnieje jedna zasada, której konieczność każdy powinien uznać, a jest nią zasada obecnych granic. Ktokolwiek chciałby przesunąć jeden kopiec graniczny, zamąci pokój całej Europy.

ROSJA I NIEMCY.

Zadaje się pytanie, dokąd prowadzi polityka stosowana od pewnego czasu wobec rządu sowieckiego? Z drugiej strony zadaje się również pytanie, czy nie zamierzamy prowadzić specjalnej polityki z Niemcami? Mamy tylko jedną podstawę. Zaangażowani w akcji międzynarodowej współpracy nie zamierzamy zastąpić jej żadnemi układami dwustronnemi. Sowiety są zupełnie zgodne z nami co do koncepcji zbiorowego przedsięwzięcia. Solidarność francusko-niemiecka powina być stosowana otwarcie na korzyść wszystkich dla skonsolidowania pokoju na wschodzie.

Niemcy zostały zaproszone i będą raz jeszcze zaproszone na tych samych warunkach i z tego samego tytułu do wzięcia udziału w tym pakcie wzajemnej pomocy, w którym mają zapewnione uzyskane tych samych gwarancyj, jakie są przyznane innym krajom.

REDUKCJA ZBROJEŃ.

Zawsze twierdziliśmy, aby móc naprawdę doprowadzić do ograniczeń i redukcji zbrojeń musi być najpierw zapewnione bezpieczeństwo. Z braku wszelkich gwarancyj ogólnej wzajemnej pomocy, w razie zaniepokojenia w Europie, narody obawiają się jeden drugiego, i nie mogąc liczyć na inne siły zmuszone są widzieć w rozwoju własnych zbrojeń jedyny środek bezpieczeństwa. Przez ustanowienie dość rozległej sieci paktów zbiorowych, dobrowolnie i uroczyście zawartych, możnaby się było spodziewać powrotu zaufania między narodami, któryby stanowił wstęp do najpiękniejszego dzieła europejskiego, t. j. do międzynarodowego porozumienia dla ograniczenia redukcji zbrojeń.

Kanclerz Hitler oświadczył, że dzisiejsze granice Niemiec są dla niego wystarczające. Usprawiedliwiał jednak swoją politykę wojskową, powołując się na życzenie jego kraju. Jakże będzie mógł powołać się on jutro na podobne uzasadnienie, jeżeli Niemcy, którym nic nie zagraża, odmawiają wzięcia udziału w zbiorowej organizacji pokoju. Żadną miarą nie zamierzamy poddać się sytuacji, jaka dla nas wytworzy fakt zbrojenia się Niemiec.

MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI NIE ISTNIEJĄ ŻADNE ZAGADNIENIA TERYTORJALNE.

Sprawa Saary powinna być rozstrzygnięta w sposób normalny i zadawalający dla obu naszych narodów. Od Niemiec zależy, aby plebiscyt odbył się w warunkach prawidłowych. Z naszej strony nie posiadamy innego życzenia, jak tylko skuteczne zapewnienie wolności i tajności głosowania. Zgóry poddamy się rezultatom plebiscytu. Wyrażamy nadzieję, że porządek nie będzie zakłócony. Ale jeżeli to nastąpi, to Francja, jak jej to dyktuje obowiązek, weźmie na siebie wszystkie zobowiązania międzynarodowe.

WSPÓŁPRACA Z LIGĄ NARODÓW.

Rząd republiki francuskiej potwierdza zarówno wolność procedury pokoju, jak i wiarę w współpracę polityki międzynarodowej, której instrumentem najbardziej wykwalifikowanym zostaje nadal Genewa. Najbardziej miarodajne głosy w Londynie zapewniły ostatnio o podobnej wierności Wielkiej Brytanji dla zasady zbiorowej organizacji pokoju, jaką daje Liga Narodów. Możemy sobie powinszować tego, że zupełna wspólność poglądów w tym względzie pozwoli 2 wielkim państwom demokratycznym na zachodzie rozwijać, w obecnych trudnych okolicznościach politykę ścisłej współpracy, co jest istotną rękojmią pokoju Europy.

Ribbentropp bawił tylko dzień w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Pisma donoszą, że von Ribbentropp po przyjeździe do Paryża uległ wypadkowi samochodowemu, kalecząc sobie nogę. W kołach dziennikarskich krąży pogłoska, że Ribbentropp obecny był wczoraj w izbie deputowanych w czasie przemówienia ministra Lavala. W dniu dzisiejszym po śniadaniu u dep. Goya i przeprowadzeniu kilku rozmów wysłannik kanclerza Hitlera wyjechał spowrotem do Berlina. Ponowny jego przyjazd do Paryża, już w t-wie ministra Hessa, spodziewany jest dn. 12. 12.

Przed wyjazdem z Paryża Ribbentropp wyraził dziennikarzom zadowolenie z zetknięcia się z kombatantami francuskimi.

„EXCELSIOR" wyraża przypuszczenie, że Ribbentropp był we francuskiem ministerstwie spraw zagr. Jeżeli doszło do wizyty na Quai d'Orsay, pisze dziennik, to była ona tak dyskretna, że nie była zauważona przez żadnego z dziennikarzy.

Kronika telegraficzna

— **REWOLUCJA PERUWJAŃSKA.** która trwała 5 dni zakończyła się wczoraj po południu. Resztki rozbitych rebeljantów schroniły się w góry. Liczba ofiar wynosi mniejwięcej 20 osób. Szkody materjalne niewielkie. Wysadzono w powietrze jeden lub 2 mosty.

— **WPOBLIŻU PUGLIANO WYDARZYŁ SIĘ WYPADEK KOLEJOWY.** Spod szczątków rozbitych wagonów wydobyto do dziś rana 4 zabitych i 20 rannych.

— **WSKUTEK DESZCZU** zalane zostały we wsi położonej pod Souse trzy domy, przyczem zginęło 7 tubylców.

— **ZNIESIENIE KONSTYTUCJI W EGIPCIE.** Król Fuad podpisał dziś dekret o zniesieniu konstytucji i o rozwiązaniu parlamentu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Okólnik do wojewodów w sprawie zniżki cen nafty, cukru i węgla

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w którym stwierdziwszy, iż przeprowadzona obniżka cen hurtowych nafty i cukru nie wyraziła się dotąd w spadku cen detalicznych poleca staranne zajęcie się tą sprawą i wydanie odpowiednich zarządzeń.

W okólniku o cenach nafty ministerstwo poleca wydanie odpowiednich zarządzeń, aby obecnie cena detaliczna nafty była, w porównaniu z ceną obowiązującą w sierpniu r. b., niższa przynajmniej o 24%.

Okólnik w sprawie cen cukru poleca utrzymanie ceny detalicznej cukru na wysokości 1 zł. 25 gr. za kilogram.

Jednocześnie ministerstwo wydało drugi okólnik w sprawie nowych cen węgla. Poleca w nim władzom lokalnym dopilnowanie, aby obniżka cen węgla była jak najrychlej wprowadzona w życie, a winnych pobierania cen wyższych od ustalonej, poleca Minist. Spr. Wewn. pociągać do odpowiedzialności karno-sądowej

W kuluarach sejmowych

Wczoraj w Sejmie, jak zwykle każdego pierwszego, z okazji wypłaty djet poselskich i senatorskich, panowało pewne ożywienie, mniejsze jednak aniżeli w poprzednich miesiącach, co tłumaczy się zbliżającym się terminem wznowienia prac parlamentarnych. Przy kasach więc był ruch bardzo mały.

Z klubów poselskich obradował jedynie Klub Ludowy. Z obrad tych nie wydano jednak żadnego komunikatu, wiadome jest tylko, że na posiedzeniu tego klubu prof. Piekałkiewicz wygłosił referat o ostatnio wydanych dekretach oddłużeniowych w rolnictwie. Pozatem jak słychać omawiano taktykę klubu w związku z grudniowemi obradami Sejmu.

—o()o—

Zmiana na stanowisku prezesa Rady Nadzorczej Zw. Rewizyjnego Spółdz. Wojsk

Dowiadujemy się, że Minister Spraw Wojskowych zwolnił gen. **Pasławskiego** na jego własną prośbę, spowodu objęcia stanowiska wojewody białostockiego, ze stanowiska prezesa Rady Nadzorczej Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych i powierzył jednocześnie tę funkcję gen. Aleksandrowi **Narbut-Łuczyńskiemu,** dowódcy O. K. w Krakowie.

Niemcy chcą mieć armję

Przemówienie Goebbelsa o rozbrojeniu i o kwestji kościelnej

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro korespondencyjne donosi ze Szczecina, że minister propagandy **dr. Goebbels** wygłosił na wielkiem zgromadzeniu przemówienie, w którem, nawiązując do sprawy rozbrojeń, oświadczył, że każdy inny kraj ma armję zdolną do prowadzenia wojny. Niemcy chcą również mieć armję, aby zapobiec wojnie. Dopóki w centrum Europy istnieje 66-miljonowy naród, całkowicie pozbawiony broni, dopóty to stanowić będzie dla jego sąsiadów jedynie zachętę do najazdu wojennego. Świat **nie dozna uspokojenia, dopóki Niemcy nie będą równouprawnione pod względem uzbrojenia.** Dopiero **wówczas** będziemy mogli zacząć rozmawiać. Również wówczas kwestja rozbrojeniowa stanowić będzie właściwy materjał do rozmów, dziś natomiast możemy się zapytać dlaczego mamy się rozbrajać. Gdy inni rozbroją się do naszego poziomu i będą chcieli prowadzić dalej rokowania rozbrojeniowe i wciągnąć nas do tych rokowań, wówczas wystarczy wezwanie telefoniczne.

Wspominając **o kwestji kościelnej** minister zauważył m. in. że jeżeli kościół chce dalej toczyć swe spory przed narodem niemieckim, to może to uczynić tylko pod dwoma warunkami: 1) że państwo nie poniesie przytem żadnej szkody i 2) że nie nastąpi to w salach zgromadzeń publicznych lecz w gmachach kościelnych. Nie mamy ambicji wstępowania na ambony, ale nie zniesiemy, aby wchodzono na nasze mównice, gdyż przedstawiciele kościoła nie mają tam nic do roboty. Naród 66-miljonowy **nie może mieć 28 kościołów krajowych.** Czas zjednoczyć się w jednym wielkim kościele Rzeszy.

CZY GROZI WOJNA?

Wówczas, gdy w stosunkach francusko-niemieckich zaznacza się jakgdyby przełom, rokujący pokojowe ułożenie stosunków, skarga jugosłowiańska na Węgry wywołała nowy niepokój.

Samo przez się posunięcie rządu jugosłowiańskiego jest zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione, o ile materjał, którym dysponuje wystarczy, aby udowodnić słuszność wysuniętej tezy.

Tem nie mniej krok ten posiadał poważne międzynarodowe następstwa, bo wiem państwa Małej Ententy uważały za potrzebne zsolidaryzować się z Jugosławją. W ten sposób baza konfliktu rozszerzyła się. Konflikt między Jugosławją a Węgrami zamienił się w konflikt między Małą Ententą a włosko-węgierską koalicją.

To, że Włochy zsolidaryzują się z Węgrami, było nieuniknione dla szeregu przyczyn charakteru politycznego i moralnego. Niemniej nieuniknione było, że Francja zsolidaryzuje się z Małą Ententą, co nie mogło nie spowodować zastoju w zarysowującem się francusko-włoskiem zbliżeniu. W momencie, gdy Francja i Włochy pragną zbliżenia, są one logiką faktów znowu odsuwane od siebie do wrogich obozów. Dopóki jednak w obu tych krajach istnieje mocne pragnienie zamknięcia szeregów (a to pragnienie jest mocne), to ten zbieg okoliczności nie jest jeszcze tak groźny sam przez się. Oczywicie, że w takich warunkach **Włochy w Budapeszcie a Francja w Białogrodzie będą działały w kierunku pojednawczym.**

Niezmiernie charakterystyczny w tym względzie jest artykuł Pierre Dominique'a w „Republique“, w którym autor przeprowadza analizę między Serajewem a Marsylją i na przykładzie Austrji zapewnia **Jugosławję, że od niej zależy, by Marsylja nie stała się drugiem Sarajewem.** Artykuł wskazuje na dwa pouczające momenty: 1) że chociaż zabójstwo austrjackiego następcy tronu Franciszka-Ferdynanda było dziełem rąk serbskiego oficera Apisa, to jednak serbski rząd bezpośrednio nie był zaangażowany w zabójstwie i 2) że zabójstwo Franciszka - Ferdynanda samo przez się nie wywołałoby wojny, gdyby w Austrji nie nadawała wówczas tonu partja wojny, partja hr. Berchtolda, która wykorzystała to zabójstwo, by wojnę sprowokować.

Nietrudno na podstawie tego doświadczenia sformułować analizę współczesnego stanu rzeczy:

1) Nawet jeżeli do zabójstwa króla jugosłowiańskiego i Barthou, lub wogóle do działalności chorwackich emigrantów - terrorystów, okaże się zamieszany ten lub inny oficer węgierski, to przez to wcale jeszcze nie będzie udowodniony udział rządu węgierskiego w tej akcji;

2) Pomimo zabójstwa króla Jugosławji **wojny nie będzie, jeżeli gdziekolwiek niema partji wojny, która wykorzysta to zabójstwo, by wojnę sprowokować.**

W tem ostatniem sformułowaniu zawiera się istota zagadnienia. Czy istnieje obecnie taka partja wojny?

We Włoszech jej w każdym razie nie ma. Pomimo militaryzacji kraju Włochy pragną pokoju. Bez poparcia Włoch i Węgry wojny nie sprowokują.

A Jugosławja? Cała kwestja polega na tem, czy istnieje w Jugosławji partja hr. Berchtolda, któraby pragnęła wykorzystać obecny konflikt dla swych wojowniczych celów. Na to pytanie niestety z całą pewnością nie możemy odpowiedzieć: „nie“.

O tem, że w Jugosławji istnieje partja wojny pisaliśmy już na tem miejscu 27. X. W tem przekonaniu umacnia nas zaznajamianie się z prasą białogrodzką, która wyraźnie podkreśla, że o ile Liga Narodów nie da Jugosławji satysfakcji za zabójstwo króla, to Jugosławja sama sobie wymierzy tę satysfakcję bezpośrednio. Do czego zaś prowadzi podobne „bezpośrednie wymierzenie satysfakcji“ wiemy z przykładu hr. Berchtolda.

Tymczasem w Jugosławji bawią się myślą, że w wypadku, gdy Liga Narodów nie zadowoli jugosłowiańskich aspiracyj, to wystąpi ona z Ligi i bezpośrednio rozprawi się w Węgrami. Białogrodzki „Czes“ sformułował zagadnienie w postaci alternatywy: albo Liga Narodów, albo wojna. A więc sprobujemy z Ligą Narodów. Gdyby ona zawiodła, mamy czas uciec się do drugiego środka.

Takie postawienie sprawy, rzecz oczywista, jest bardzo niebezpieczne. Wywodzi się ono z przesłanki niezawodnej słuszności tezy, wówczas, kiedy właśnie ta słuszność jeszcze wymaga udowodnienia.

Możliwe przecież jest, iż oskarżenia jugosłowiańskie są bezpodstawne, lub conajmniej mocno przesadzone. Jakąż satysfakcję może wówczas dać Jugosławji Liga Narodów? A co będzie, jeżeli Jugosławja i wówczas postąpi według recepty białogrodzkiego „Czasu“? W tem się zawiera niebezpieczeństwo.

Włochy i Francja dążą do pogodzenia antagonistów i wygładzenia przeciwieństw. Celem francuskiej polityki jest przerzucenie mostu między Włochami a Małą Ententą dla umożliwienia francusko - włoskiego porozumienia. Są podstawy do przypuszczeń, że się to uda. Jeżeli tylko jugosłowiańscy aktywiści nie zagrają roli hr. Berchtolda.

Obserwator.



Jak sobie radzą endecy

Jeden z wybitniejszych posłów Str. Narodowego St. Rymar stoi na czele organizacji stronnictwa województwa Krakowskiego. Ma on nie skończone kłopoty z niejakim Zajączkiem, który narobił niesłychanego zamętu na terenie województwa, powodując nawet secesję całych grup powiatowych (Wadowice, Żywiec, Biała, Bielsk), które zerwały ze Str. Nar. i przyłączyły się do Zw. Młodych Narodowców. Zajączek rozwiązał również, w imieniu Str. Nar. krakowską chorągiew Hallerczyków, co stało się powodem zerwania Hallerczyków ze Str. Narod. na terenie woj. Krakowskiego i Śląska. Pos. St. Rymar nie umiał poradzić sobie z niespokojnym p. Zajączkiem, znalazł tedy wyjście, przyłączając Białą i Bielsk do organizacji wojewódzkiej Str. Narodowego w Katowicach.

Tak więc obszar organizacyjny Str. Nar. w Katowicach został rozszerzony o Białą, Bielsk i... p. Zajączka.

Otwarcie kursów wiedzy o Polsce dla Polaków z Zagranicy



Dnia 28 listopada w gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej odbyło się otwarcie Kursu wiedzy o Polsce dla Stypendystów Światowego związku Polaków z Zagranicy. Na zdjęciu (u góry) prezydjum uroczystości otwarcia kursu (od lewej) kierownik Kursu prof. K. Paszkiewicz, prezes Światowego Zw. Polaków z Zagranicy marszałek Senatu Raczkiewicz, rektor W. W. P. de Vieweger. U dołu — ogólny widok sali.

Tydzień książki litewskiej

Z dniem 1-go grudnia rozpoczął się w Wileńszczyźnie „Tydzień propagandy książki litewskiej“. „Tydzień“ potrwa od 1-go do 15-go grudnia. Inicjatywa zorganizowania tygodnia książki litewskiej należy do studentek litewskich. Miejscowi Litwini gorąco poparli ten projekt, udzielając mu sporo miejsca w prasie.

Dla przeprowadzenia „tygodnia“ wybrany został grudzień z kilku względów. Przedewszystkiem w grudniu 1904 r., przed 30-tu laty ukazał się w Wilnie redagowany przez inż. P. Wilejszysa, pierwszy dziennik litewski „Vilniaus Zinios“ (Wiadomości Wileńskie). W grudniu 1932 r. cały naród litewski uroczyście obchodził setną rocznicę prasy litewskiej i wreszcie w grudniu młodzież szkolna wyjeżdża na wieś, na wakacje świąteczne, włościanie przeważnie siedzą w domu, grudzień obfituje w święta i z tych względów najłatwiej o bezpośredni kontakt i skuteczną propagandę.

Teatr na Pohulance

HAMLET

Tragedja królewicza duńskiego w 19 scenach Wiljama Shakespeare'a. Przekład J. Paszkowskiego. Inscenizacja M. Szpakiewicza. T. Łopalewskiego i W. Makojnika.

„Około świąt Bożego Narodzenia przyszedł do mnie pan Kamiński i oświadczył, że chce grać Hamleta...“ — tak rozpoczyna Wyspiański swe rozważania nad sztuką, która tyle kłopotu przysporzyła zarówno badaczom literatury, jak i ludziom teatru. Wyspiański o inscenizacji „Hamleta“ napisał książkę wnikliwą, mądrą analizę, która do dziś jeszcze jest najartystyczniejszym dokumentem zrozumienia tej sztuki — niestety, dokumentem... na papierze. — Jak sobie poradzić i co ma począć recenzent z konkretnym, żywym teatralnym dokumentem rozumienia „Hamleta“? Czy napisać książkę?..

„Hamlet“ jako walka o światopogląd. Jest jakaś fabuła, jakaś przedziwna Dan ja, która ze wszystkich ściąga haracze, jakieś intrygi i mordy pałacowe. Ale czy chodzi nam o te kronikarsko - legendarne motywy, czerpane z Saxo - Grammatica, czy o ową „Zemstę księcia Hamleta“, irytujące zapewne Szekspira sztuczydło, grane gdzieś około 1590? — „Hamlet“ powstał z przeróbki, był fabrykowany na raty, na miarę możliwości — wielkich możliwości aktorów, kolegów dramaturga. Płaska historja rozrastała się, pogłębiała, karmiła się z dnia na dzień myślą i artyzmem Szekspira. Powikłana historja z mordami i duchami wyrosła na wspaniały renesansowy dramat **ludzi.** Szekspir rozgrywa swe tradycyjne awanturnicze wątki jak jaki Conan Doyle, jego Hamlet jest **inteligentny** jak Szerlock Holmes.... ale poza tem wszystkiem i ponad tem jest myśl **o człowieku i jego miejscu w porządku świata.** Ta myśl, upostaciowana w duńskiem książątku działa na scenie, walczy, rozeznaje, zdobywa. — „Nikt jeszcze nie grał Hamleta zupełnie dobrze“. Dobrze zagrać Hamleta trzebaby tak, że by było **myśl słychać.**

Hamlet, Laertes. Ten młody, wystrojony dworak, podziwiany przez podobnych sobie Laertes, to echo dawnego, przedszekspirowskiego Hamleta. Dramaturg stoczył — zwycięską — walkę o berło smaku. Publiczność elżbietańska— porwana intelektem — odwróciła się nie tylko od Ducha, któremu pozostawiono tylko poetycki monolog o „prawdzie innych światów“. Odwróciła się również— porwana artyzmem — od Laertesa, kabotyńskiego deklamatora, człowieka, który „ręką ciął powietrze“ gdy gadał. Publiczność ta oklaskiwała Hamleta: — „...Jeśli masz wrzeszczeć, jak to czynią niektórzy nasi aktorowie, to niech lepiej tą rzecz deklamuje miejski pachołek...“

Dekoracje. — Jak to już nie próbowano grać „Hamleta“! Oczywiście ani legendarny Elsynor, ani myślenie i dramat Hamleta nie wymagają jakiegoś ściśle określonego stylu. Wystarczą stroje i architektura — prawdopodobne, nie przeszkadzające poezji. Jest tu jednak sprawa ekonomji — przedewszystkiem czasu. Niema kiedy zmieniać dekoracje. Otóż u Szekspira był zamek. Dwa piętra (jak w „Przestępcach“, tak!...) i taras. Akcja przenosiła się z pokoju do pokoju, z piętra na piętro. Pokoje niepotrzebne w danym momencie zasłaniały kurtynki arrasowe. W skutku nietylko szło bez przerw, ale i był **zamek,** jego straszna poezja i atmosfera.

Makojnik zrobił syntezę dość nowoczesną, pełną umiaru i b. nastrojową. A jednak synteza okazała się amputacją. Nie było życia zamku, nie było **wszystkiego obok siebie.** Pozatem dość niewygodnie było bez kotary, bez dziedzińca, bez przestrzeni: — w 1-ym akcie oficero wie szepcą, że Duch się oddala, a my wi dzimy, że dochodzi do rogu i może z za niego wyskoczyć wprost na zdumioną trójkę. Tak samo schody i widownia z trudnością tylko zastępowały proscenjum. Ale wszystko byłoby dobrze — szło w tempie szekspirowskiem — gdyby nie to rozbicie przez scenę cmentarną. U Szekspira (300 lat temu!) było sprawniej: spuszczało się kurtynę — dekoracje już...

Reżyserja. Za ubogo, za odludnie było na tym dworze króla-bibosza! Ci statyści... Czy im powiedziano, że oto wychodzą na scenę — dworacy między jedną, a drugą pijatyką? Albo scena śmierci Klaudjusza — Mord króla, śmierć królowej, napad obcego wodza, zdrada królewicza, a ta śpiąca czeladka nie ruszyła się nawet! Również trudna, bo przez autora powikłana i zagęszczona scena pojedynku i następne, już do końca były „puszczone“. Tak jak w scenie gry ak-

Montagu Norman — „czarodziej City"

Kto nie zna choćby ze słyszenia Normana Montagu, tego „czarodzieja City", jak go często w kołach finansowych świata nazywają, dyktatora brytyjskiego świata finansowego, a przedewszystkiem gubernatora Banku Anglji? Norman Montagu jest dziś na ustach wszystkich Anglików. W nim pokłada nadzieje przemysł angielski, który uzdolnił on do dalszej konkurencji przez zdewaluowanie funta, wpatrzone jest w jego posunięcia finansowe drobnomieszczaństwo, wierzące, że ten „czarodziej z City" wyciągnie je z impasu, wierzy w jego szczęśliwą gwiazdę rzemieślnik i rolnik angielski. Norman Montagu to dziś jedna z najpopularniejszych postaci Anglji.

PENSJA PREZESA BANKU.

Ten od lat 14 finansowy dyktator Anglji nie ma za sobą romantycznej karjery. Nie urodził się w suterynach lub na poddaszu nie wykuwał swej karjery ciężką pracą, krok za krokiem w znoju i trudzie. Od najmłodszych lat stały mu, synowi miljonera angielskiego, wszystkie drogi otworem. I dziś też prywatny jego majątek odziedziczony w spadku po rodzicach idzie w miljony, uniezależniając go finansowo od wszelkich postronnych wpływów. Jego pensja, jako gubernatora Banku Anglji nie należy do najwyższych. Otrzymuje tyle, ile pobiera zdolny pracownik przeciętnie wielkiego Towarzystwa, lub tyle ile zarabia w Anglji dobry adwokat. Dwa tysiące funtów szterlingów zarobku rocznego to kwota przeciętna. Gubernatorowi państwowego banku Anglji starczy ledwie na drobniejsze wydatki.

JESZCZE JEDEN REKORD ŚWIATOWY.

Ale mimo swojej krezusowej fortuny należy Norman Montagu do najskromniejszych ludzi pod słońcem. „Człowiek nie jest tem, na jakiego pozornie wygląda, oświadczył raz, lecz tem, za co się sam uważa". Miała to być odpowiedź że nic sobie nie robi z tego, co o nim inni sądzą. W każdym razie w swojej branży osiągnął już rekord światowy. Kroniki państwowego banku Anglji nie znają takiego precedensu, tak długiego urzędowania swego gubernatora. Od czternastu lat jest Norman Montagu zawiadowcą angielskiego majątku narodowego i finansowym dyktatorem pięciu po sobie następujących rządów. Co roku, pocichutku, bez hałasu wybierany jest ponownie. Rekord, jakiego żaden gubernator państwowego banku w Europie nie osiągnął.

GUBERNATOR MILCZEK.

W Londynie prawie że nie używa Montagu auta. Lubi piesze przechadzki. Zamyślony z wzrokiem, jak opowiadają ludzie, którzy go znają bliżej, wbitym w ziemię, może godzinami błąkać się po ulicach Londynu, zanim uda się do swego biura. Czasem wpada do jakiegoś wielkiego maklera giełdowego na pogawędkę, rzuca niedbale kapelusz na biurko, zakłada w tył ręce pod rozpięty płaszcz i od niechcenia rzuca bankierowi pytanie: „No, jak idą dziś interesy?" Nikt się temu zachowaniu nie dziwi, każdy od woźnego do najwyższego urzędnika bankowego wie, że to już jest taki styl tego niezwykłego człowieka. Montagu rzucił pytanie, a makler giełdowy ani się spodziewa, że taka czy owaka jego odpowiedź jest kluczem do sensacyjnego wydarzenia które zanotuje kronika angielskiego Banku. Są zaprzyjaźnieni od lat, takie tete-a-tete nie zdarza się często, bankier probuje zagadnąć wysokiego swego gościa, ale bez skutku. Wie, że Norman Montagu nie opowie o swoich posunięciach ani słowa. To jego zasada milczeć. Pytać, dowiadywać się samemu. Wiedzą o tem jego znajomi i ze śmiechem rzucają pytanie: „No, Montagu, co z funtem"? Norman Montagu uśmiecha się na to nacieranie, rzuca jakiś dowcip i przechodzi natychmiast na inny temat. Ale kiedy z takiej wizyty wychodzi zadowolony, kiedy informacje idą po linji jego myśli i zamierzeń, wtedy przechodząc rzuca żebrakowi złotą monetę do kapelusza. Jest to może jedyny zbytek na który sobie pozwala: nosić złote suwereny, które dawno już wyszły z obiegu, w kieszeni od kamizelki.

DWA ROMANTYCZNE PORYWY.

Swoją karjerę bankową rozpoczął dzisiejszy prezes państwowego banku angielskiego mając lat dziewiętnaście. Wstąpił wtedy, w r. 1890, do banku swego dziadka, Brown, Shipley and Co. W kilka lat później wyjeżdża do Ameryki, praktykuje w przedsiębiorstwach bankowych Brown Bros., Harrison and Co, wraca do Londynu i zostaje prokurentem w banku dziadka, który bierze go zresztą do spółki. Jest pracowity i zdolny. Całą swą w Ameryce nabytą wiedzę i praktykę bankową stosuje u siebie. Pochłonięty pracą nie pozwala sobie ten młody miljoner na nic. Nie zajmują go zabawy, nie poświęca się sportom, jak jego koledzy. Jego pasją są cyfry. Raz tylko daje się porwać romantycznemu porywowi. Zaciąga się podczas wojny burskiej do armji angielskiej i jako podoficer zdobywa jedno z najwyższych odznaczeń wojskowych: medal królowej z czterema klamrami. Pozatem jest jego życie prostolinijne. W r. 1907 zostaje wybrany do Rady Nadzorczej Banku Anglji, w r. 1918 awansuje na zastępcę gubernatora Banku, w dwa lata później, obdarzony najwyższem zaufaniem sam staje na czele Banku Anglji. Jako 62-letni mężczyzna żeni się. Było to zeszłego roku. Za żonę pojął Priscillę Reyntiens, wnuczkę lorda Abingdona, radną miasta Londynu Był to drugi krok romantyczny w życiu tego „suchego" człowieka.

DOLARY i FUNTY.

Najwyższym celem Normana jest obecnie wyrównanie parytetu pomiędzy funtem angielskim a dolarem amerykańskim. On był tym, który dopomagał do dewaluacji dolara, chociaż zdawał sobie sprawę, że szkodzi w ten sposób interesom eksportowym Anglji. Jest on bezwzględnym przeciwnikiem polityki spekulacyjnej i nie chce pod żadnym warunkiem dopuścić do dalszego pogłębienia się chaosu walutowego. Wierzy, że przy pomocy Międzynarodowego Banku Wypłat uda mu się wyrównać parytet walut, który wykluczy wszelkie szkodliwe fluktuacje i umożliwi stały rozwój wymiany towarów między państwami świata. Dla niego ten plan nie jest utopią, a realnym celem. Dąży doń konsekwentnie. Ale czy uda mu się to osiągnąć? Nazywają go przecie „czarodziejem City"...

MER.

Powódź w Atenach



Wskutek burzy i ulewnego deszczu w Atenach woda zalała kilka kwartałów. Na ilustracji marynarze pływający łodką po ulicy.

torów były jakieś kontakty, było śledzenie się wzajem. **nurtowało pod akcja** tak w pojedynku — jakby dość sprawny zresztą fechtunek wyczerpał reżysera — utonęły i podejrzenia Hamleta, że miecz jest zatruty i gra oczu króla i księcia i tragiczne niedopatrzenie Hamleta. Nawet trudno zrozumieć jak Hamlet gestu matki mógł nie widzieć: akurat — niezręcznie! — stał do niej twarzą. A potem przybycie Fontynbrasa. Ani śladu nie było z tego, że oto się twardo i konsekwentnie skrupiają ludzkie rachuby, że to **logika przestępstwa** sprowadziła tu tego zbrojnego byczka, który jak że pasuje do całości!: — „Przyjmuję co mi przyjazny los zdarza..."

Gra. — Przyczyny tych zaprzepaszczeń należy szukać również i w sposobie gry. Prawda, to łatwo(?) z recenzenckiego fotelu rezonować... W tak wieloplanowym koncercie, jak „Hamlet" trudno nie wypaść z tonu. Trudno chwycić ton. Ale przecie przydałoby się jakieś lepsze wniknięcie zespołu w sprawę! W partjach pojedyńczych raziło nieraz monotonne bębnienie kwestyj, w scenach zbiorowych uderzał brak wejścia w skórę elsynorskiego dworu. Ukłony, płaszcze, rapiery zawadzały... Nawet Zastrzeżyński — Horacy nie wiedział gdzie trzymać ręce. Zapewne ten problem przesłonił mu całą **grę podejrzenia** zdrady Hamleta, gdy słychać bębny wrogiego wojska...

O sposobie mówienia na Pohulance trzeba pisać i pisać. To **recytowanie wyuczonego na pamięć** jest uparte jak światopogląd! Nowi aktorzy wyróżniają się tu korzystnie, ale zespół ma manierę. Mówi taki bo się nauczył. Gdzież jest gra uprzedzająca słowo? Gdzie pantomina, wyrażająca powstawanie, **rodzenie się myśli, która szuka dopiero wyrazu?** Ze starego zespołu jeden Neubelt - Polonjusz radzi z tem. Bielicki (król) i Szpakiewicz (Hamlet) miewali zaledwie momenty szczęśliwe, gdy się czuło, jak to **myśl** w człowieku tłucze. Oczywiście Szpakiewicz ma swoją dykcję, umie **mówić wiersz,** gdy się rozegrał, to mu w gorętszych scenach wiodło się wcale dobrze. Ale monologi, te monologi specjalnie pisane dla Ryszarda Burbage, który miał „oddech krótki", ale umiał głośno myśleć!

Czy pisać o każdym z zespołu? — Wszyscy się starali, wszyscy (w określonych wyżej granicach) przyłożyli się do gry z sercem. Że aktora dzisiejszego wielu rzeczy nie nauczono w porę, czy teraz o tem mówić? — tak i to właśnie teraz, ale i recenzja koniec mieć musi. Więc jeszcze tylko o Andryczównie. Nie było to bez zarzutu. Głos trochę w przejściach zawodził, swoboda (jak i wszystkim), ale — poradziła z rolą! Na drugi wogóle występ grać Ofelję i nie położyć roli — przyjemnie to pisać recenzentowi, który już zdążył zaangażować się w przepowiednie.

Bilans. — Z Szekspirowego **dramatu,** z problematyki, z tej przedziwnej psychofizjologji słowa, które gotuje się, wzbiera gdzieś w bebechach, a gdy wybuchnie — to odrazu w najwyższe regjony, z tego **renesansu** powiedzmy krótko — wiele nam zeskamotowali. Ale uważne ucho mogło próbować rewindykacji, dopowiedzeń.

Słowo bowiem Szekspirowskie brzmiało wyraźnie, a w słowie tem, to co się wiekom oparło — żywa, przedziwnie ludzka i bliska, poezja.

jim.



Z dziedziny dobrego wychowania

Moda i dobry ton, to dwa drogowskazy w obecnych warunkach. O ile jednak moda jest przystępna i łatwo się daje stosować, o tyle dobry ton wymaga studjów specjalnych. W dziedzinie mody wystarcza popatrzyć, jak się ubierają inne panie, a już można tak samo nosić na głowie wielki beret typu plastrowatego, zakrywający (z korzyścią dla całości) pół twarzy. Natomiast jak się zachować w towarzystwie, kiedy i w co można utrzeć nos, co jeść nożem, a co palcem, — to wie tylko taki człowiek, który długo żył, dużo widział, względnie przeczytał książkę p. Sebastjana Arhensa „Kodeks Towarzyski — Jak się powinien zachować człowiek wytworny w domu i poza domem. Podręcznik dobrych obyczajów towarzyskich według ostatnich wymagań wychowania i życia. Wydawnictwo Księgarni Popularnej w Warszawie (s. d.).

Dbając o kultywację tak rzadkiego obecnie dobrego wychowania, czuję się w obowiązku polecić tę książkę czytelnikom. Nie wątpię, że znajdą tam dużo wskazówek na dalszej drodze życia, a niejeden mnie będzie zawdzięczał karjerę. Ponieważ jednak nie każdy może sobie pozwolić na kupno tego koniecznego podręcznika, podaję parę wyjątków. Niestety prawo autorskie nie pozwala mi przedrukować całości.

Oto § 3. p. t. Obiad.

> **„...Lecz oto wybiła godzina trzecia. W większości domów średniozamożnych o czwartej podają obiad, właśnie wtedy, gdy pan wraca z biura. Na dźwięk zegara pani zrywa się z kozety na której, półleżąc czytala i biegnie do gotowalni, żeby się przebrać. Była dotąd w sukni domowej, rannej, ładnej, ale niedbałej — prawie w negliżu. Teraz wkłada suknię bardziej strojną, chcąc uczcić tę chwilę najuroczystszą z całego dnia, chwilę obiadu.**
>
> **...Właśnie w chwili, gdy kończy te przygotowania, rozlega się dzwonek w przedpokoju — to pan. Pani wita go, a następnie usuwa się dyskretnie, ponieważ pan musi się nieco przebrać po biurze i zmyć z siebie kurz, jaki osiadł na jego twarzy i dłoniach w czasie pracy". (str.** 25).

Otóż to właśnie. Nasze panie tak często nie przestrzegają tego zwyczaju. Przecież kurz, jaki osiadł na panu w czasie pracy, uniemożliwia mu poprostu życie. Żona, która w takiej chwili nie usuwa się dyskretnie, jest nietylko źle wychowaną, ale złą żoną.

Wogóle, nasze żony! Czyż kiedykolwiek czynią one tak, jak kobieta dobrze wychowana:

> **„...Po wyjściu z gotowalni i garderoby pani wygląda jak świeży kwiat, jest pełna powabu i kokieterji i z uśmiechem podaje swe usta do pocałunku panu".** (str. 29).

Już nie mówię nawet o tem wyglądaniu „jak świeży kwiat". Ale która z pań podaje z uśmiechem swe usta do pocałunku? Zresztą jeżeli nawet tak jest, to potrafi jeszcze przez uśmiech szeptać obelżywe wyrazy.

Najważniejsze wiadomości znajdujemy w rozdziale p. t. Noc. Tam dopiero widzimy, ile grzechów przeciwko dobremu wychowaniu popełniamy każdej doby.

> **...„Zwykła tualeta wieczorna pani polega na ciepłej kąpieli i przebraniu się w strój nocny, składający się z długiej (u mężatki jedwabnej, u panien batystowej) koszuli, lub jak ostatnio weszło w modę piżamy według gustu samej damy"** (str. 45).

Teraz, kiedy weszły w modę sztuczne jedwabie, przepis ten ma z pewnością mniejsze zastosowanie. W każdym razie polecam go osobom zainteresowanym. Ułatwia rozpoznanie stanu cywilnego kobiety.

Pod adresem panów też znajdujemy ważne wskazówki:

> **...„Istnieją ludzie, którzy są od młodości przyzwyczajeni do czytania przed spaniem w łóżku: jest to nawyczka bardzo niedobra, zdradzająca brak wychowania"...** (str. 45).

Słusznie. Bardzo słusznie. Dżentelmen w łóżku nie czyta, bo to nie wypada. Spać — owszem wypada. Jeżeli dżentelmen będzie przed spaniem czytał cytowaną książkę Sebastjana Arhensa, to 1-o — dowie się, że jest źle wychowany. 2-o — nie zaśnie, dopóki nie skończy.

Taka emocjonująca. No, i uczy też.

Tylko, że komu teraz chodzi o naukę?

— ic. —

Czy wiesz matko, że na tyfus brzuszny, czerwonkę, ospę, szkarlatynę, dyfteryt, odrę, koklusz i gorączkę połogową razem umiera dwa razy mniej osób niż na jedną tylko gruźlicę! Chroń swe dzieci przed tą plagą! Popieraj budowę sanatorjum dla dzieci gruźliczych! Kupuj nalepki przeciwgruźlicze!

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

I CÓŻ DALEJ, SZARY... PISARZU?

Ostatnia „Środa Literacka" taka z cichszych i mniej licznych miała przecie więcej nerwu i potencji niż niejedna tłumna i głośna. — W zagajeniu stwierdzono raz jeszcze, że istnieje jakaś szczelina między literaturą, a życiem, że brak ideału, że zgubne wpływy Wschodu i t. d. Wysunięto kryterjum powodzenia pisarza.

Kryterjum powodzenia — dla innych zresztą celów — posługuje się Paweł Hulka-Laskowski w art. „Literatura i Literaci" (Tyg. Ilustrowany. Nr. 47) — „Któryż pisarz polski doby ostatniej cieszył się takiem u czytelnictwa powodzeniem, jak np. Galsworthy, Huxley, Celine, Axel Munthe, Thomas Mann? Który z pisarzy naszych trafił tak szybko do szerokiego świata, jak np. Węgier Körmendy, albo Niemiec Remarque..."? W literaturze polskiej forma aż nazbyt często pochłania treść"...

Kryterjum rozdźwięku życia i literatury wypłynęło w polemice Ignacego Matuszewskiego z Emilem Breiterem — o „Nurt" Perenta. Książka która Breiterowi wydała się prywatną zabawą bez jakichkolwiek treściowych, czy formalnych związków z życiem, z aktualnością — Matuszewski nazywa bliską sobie: W „Nurcie" pulsuje emocjonująca męża stanu sprawa — pokolenie, które musiało być historycznem podejmuje i spełnia swą rolę; „wielkość przełamuje się przez małość" — Prawie równocześnie W. Rzymowski dyskwalifikuje „Czerwone tarcze" Iwaszkiewicza za bezproblemowość, za bezpłciową epickość..

Czytajmy, czytajmy prasę. Oto w „Dzienniku Poznańskim" Konstanty Troczyński wywołuje ducha „Zdroju", starego zapomnianego „Zdroju" Hulewiczów! — Kryterjum ideału. — „Zdrój" drukował Claudela, Rimbauda — dziś lansuje się Lawrenca, Colette. W „Zdroju" byli Wyspiański, Żeromski Miciński — dziś.. Morcinek, Rusinek, Szczucka, Dąbrowska. „Regjonalizm, wartość czysto wegetatywna, realizm rzeczy drobnych i szarych, kult prostego człowieka — to zasadniczy nurt naszej literatury"...

Możnaby tego zebrać grubo więcej. Ale wystarczy — z przytoczonego widać jasno, co nas grzeje, jaka to sprawa „jest na tapecie". W bazyljańskich murach rozpaliła się dyskusja. Nie będziemy jej streszczać. Wyłapmy problemy.

1. Sprawa nieaktualności, inaczej sprawa wyrazu świadomości społecznej. A jakże określimy aktualność, gdy nieaktualny „Nurt" jest aktualny dla człowieka, który może sobie pozwolić na tylko najistotniejszą lekturę, zaś aktualny Rusinek nie dość aktualny dla kogoś, kto czyta nowości zawodowo? I czy „reportażowe" „Oblicze dnia" Wasilewskiej zaspokoi głody czytelnika, czy może jest to raczej **„sztuka przyziemna,** węsząca, pełzająca"?...

2. Sprawa „Wschodu". Prędko pozbądźmy się tego zablagowanego kryterjum! Co to jest — w **płaszczyźnie** naszych rozważań: **oddźwięku czytelniczego!** — ten Wschód? Gdzie są jego „anemizujące„ wpływy? W powieści Rusinka, czy w powieści Kruczkowskiego? Czy to Pilniaka nie czytają, czy na Katajewa nie chodzą, czy może na kogoś zupełnie innego.

3. **Sprawa szarego życia, które nie zapładnia.** No to już chyba rozbraja się samo! Szare, nieciekawe życie? — Gdzie? W Polsce, w roku 1934? — No nie przecież tak nie można mówić serjo, tego nie sposób nawet zwalczać. To jak ślepemu mówić o kolorach. Ja nie potrafię. Może Szczawiej zechce.

4. Sprawa estetyzowania. — Bardzo wysoko stoi dziś kunszt pisarski. Z warsztatów i laboratorjów **filmu i liryki** (tak, liryki, drogi Łobodowski) czerpią powieściopisarze ile wlezie, albo i więcej... Mamy potem gruby tom wierszy awangardowych p. t. „Podróż do kresu nocy", scenarjusz p. t. „Zazdrość i medycyna" i inne takie rzeczy. Cywilizacja literacka (cywilizacja — zastosowanie społeczne dorobku kulturalnego) stoi dziś bardzo wysoko... Tu przerwijmy narazie.

5. Sprawa perspektyw, inaczej ideału. Człowiekowi robi się duszno, to fakt. Taki czy inny maszynizm, takie czy inne glajchszaltowanie zaczyna dusić jak czechowiczowska „kołysanka nieprawdziwa". Więcej jeszcze. Znam inteligentnych, światłych ludzi, których przeraża rozwój eugeniki, psychotechniki, prace Pawłowa. „Nowy wspaniały świat", potworna zorganizowana kolonja korali, z której nie będzie można uciec nawet przez śmierć — śni się im po nocach... — Tak wygląda dziś władztwo człowieka. Cykl... piatiletek cywilizacyjnych wykonany z nadwyżką. Niestety, piatiletki kulturalne nie dorównały do frontu... Brak perspektyw, to nic innego, jak najgorsze, najbardziej z wszystkich „nożyc" dyskwalifikujące „panów świata" — **nożyce kulturalne.**

. **Sprawa tandety literackiej.** — L. Kulczycki napisał analizę zjawiska tandety w ustroju kapitalistycznym. Literatura aż prosi się, by postąpić z nią analogicznie. — Przedewszystkiem rynek — popyt, duży popyt. Bezrobotni, zredukowane i niezredukowane mężatki, czytelnie tanio skalkulowane liczne firmy wydawnicze — poprostu: **pompa ssąca.** Co tylko napisane „z beletrystyki" — wszystko idzie... Cywilizacja literacka stoi wysoko... Ty umiesz robić w branży „reportażu" (brr...), a ja umiem w smaczkach estetycznych. Pogodzimy się. Prędko rozkładajmy swe stragany, swe... sklepy cynamonowe.

Tak się zaczyna „wielki obrót, mały zysk". Pisze się dużo, piszą coraz nowi, coraz więcej. Tłok. Licytacja na ilość i na wabik... Literatura zmienia się w produkcję. Produkcja w pośpiesznej eksploatacji konjunktury dba już tylko o pozory. Panu?.. pozory treści. Pani? — pozory formy. Tandetę na hurt produkują ludzie o zaczerwienionych powiekach. Chałupnicy literaccy.

Gdzież są dziś szarzy ludzie? Nauczyliśmy się rozeznawać w nich barwę. Szarzy — to ta masa literatów prawie bez nazwiska, ą już z kilku pozycjami dorobku, to ci amatorzy, którzy wzięli się do pióra, bo nic lepszego nie było pod ręką, to podrabiacze „rzeczy, które poszły". — Jakże niewiele trzeba, żeby dziś być „autorem"! Ale co dalej? Czy te same prawa i te same koleje, jakie spotkały dajmy na to — powroźników?

Trzeba stwierdzić mocno. — Jeśli literatura Wschodu i Zachodu „idzie", to dlatego że ma perspektywy: — ta pierwsza aż durzy się od potencji — ta druga spala się w wysokiej temperaturze swych nadziei i lęków. W Polsce jakież możemy pokazać nazwiska pisarzy z perspektywami, pisarzy z rygorami? W dwu popularnych dziedzinach sztuki, w powieści i w teatrze — co? Po dwa nazwiska: Kaden i St. I. Witkiewicz — Rostworowski i Nałkowska. Poza tem — próby, pierwociny.

Na szczęście świadomość tych rzeczy już dojrzewa. Tworzy się front narazie niezorganizowany, narazie tylko krytyki. Zaczyna się stawiać kryterja, wymagać. Może z tego będzie co.

Różne rzeczy były mówione na owej „Środzie Literackiej". Ale tem mocniej wytrzeszczyłem oczy, gdy podniósł się taki głos: — Literaci są na wysokim poziomie, literaci są w porządku. Wszystkiemu winna krytyka..

No, no.. Wobec tego — w czem rzecz? W porządeczku, to w porządeczku.

Józef Maśliński.

K. I. GAŁCZYŃSKI

PIOSENKA NA GITARĘ

(fragment z „Balu u Salomona")

Gulistan — mówi — to ogród róż,
w ogrodzie — mówi — strumienie.
Róże? Na głowę — mówi — róże włóż,
strumienie — mówi — to cienie.

Kto mówi? — mówi — ...Te kilka chwil...
Świat — mówi — jak lalka znika.
Ach, to nic! — mówi — ...to tylko tryl...
Kto mówi?!.. Mówi muzyka.

Jeszcze się podnieś, jeszcze się schyl,
przebiegnij po klawjaturze:
To nic nie znaczy, to tylko tryl,
to tylko z trylów róże.

To są te gaje prawdziwych snów,
te dłonie i te dotyki
i to, co wznosi się — i znów i znów
plastyczniejące muzyki.

Nie krzycz, nie trzeba... już tyle lat!...
Te wszystko nic nie znaczy...
Widzisz te mgły? Te mgły to świat,
a to jest krew twej rozpaczy.

I znowu wgórę i znów i znów
wyrastającym trylem...
A może dosyć trylów i słów?...
Poczekaj, jeszcze chwilę,

Jeszcze chwileczkę małą jak tryl,
świt także będzie wkrótce...
słabnij, czy mężnij, wątp, czy się sil —
śmierć zagra ci na dudce:

Gulistan — mówi — to ogród róż,
w ogrodzie — mówi — strumienie.

Berlin, 1933.

Nadesłane

Jarosław Janowski — Rewizja na Parnasie, Kraków, Gebethner i Wolff, str 32

Jarosław Janowski — Dzień jak noc, Warszawa 1935, F. Hoesick, str. 224 + 4 nl.

Tygodnik Artystów, Nr. 1 i 2. Czasopismo kulturalno-artystyczne, wydane przez Zawodowy Zw. Pol. Art. Plastyków w Krakowie.

Bunt Młodych, Nr. 17.

Odoowiedzi redakcji

P. L. J., autor wiersza „Dwie lampy".

P. D. K., autor „Pochwały Statystyki".

— nadesłane rzeczy nie są pozbawione wartości. Niektóre są istotnie ironiczne, albo też mają szczęśliwe zwroty. Jednakże to nie jest jeszcze poezja. To w najlepszym razie retoryka, którą można się produkować w inteligentnem towarzystwie. Radzę nie rościć aspiracyj do dłuższych... chyba już „na całego" — w humorystyce.

„Człowiek przyszłości" w Sowietach

Bezsprzecznie W. Katajew jest pisarzem wysoce utalentowanym oraz interesującym, szczególnie dla tych, którzy w literaturze sowieckiej przedewszystkiem szukają odźwierciadlenia „prawdy życiowej", warunków bytu „nowego człowieka" itp. Analizując twórczość Katajewa, dochodzimy do wniosku, iż jest to pisarz u którego góruje raczej wrodzony instynkt literacki, nadzwyczajna zdolność obserwacji, osobliwy „węch", dający możność wyczuć to, co uchodzi uwagi innych, niż logiczne rozumowanie, głębsza kultura myśli i ducha.

Komedja Katajewa p. t. „Kwiecista droga", przełożona na szereg języków, zdążyła już zdobyć sobie powodzenie w warszawskim „Teatrze Letnim", a w Wilnie — w Żydowskim Teatrze Ludowym. Ciekawa jest geneza tej sztuki. Otóż stosunkowo niedawno w Moskwie został ogłoszony konkurs na napisanie utworu dramatycznego. Katajewa namówiono do wzięcia udziału w tym konkursie. Katajew zgodził się i napisał sztukę w iście amerykańskiem tempie, bo w ciągu niespełna 5 dni. Złożono ją prawie przed zamknięciem wyznaczonego terminu. Podczas czytania nadesłanych utworów przez jury, sztuka Katajewa zyskała powszechne uznanie, lecz, widocznie, ze względów taktyczno-politycznych pierwszą nagrodę przyznano znanemu literatowi sowieckiemu Kirszonowi za sztukę „Cudowny spław" („Czudiesnyj spław"). Nic dziwnego! Temat sztuki, zaczerpnięty wprost z życia, prawie nie posiada żadnej wartości „klasowo-społecznej". Natomiast w sztuce Kirszona nacisk jest położony wyraźnie na mobilizację entuzjazmu komunistycznego, wskutek czego akcja sceniczna rozwija się według utartego szablonu wszystkich utworów propagandowo-tendencyjnych.

„Kwiecista droga" uzyskała na konkursie moskiewskim drugie miejsce. Lecz na sztuce tej sprawdziło się stare przysłowie rzymskie: „Vox populi — vox Dei!". Grana jednocześnie w Moskwie i na prowincji, ściągała co wieczór tłumy widzów. Powodzenie jej w Sowietach dosięga zeszłorocznych sukcesów „Cudzego dziecka" Szkwarkina.

Sam tytuł sztuki jest przesiąknięty ironją. O tej urojonej „drodze kwiatów" ciągle prawi centralny bohater sztuki, popularny prelegent radjowy — Zawjałow. Głównym tematem wszystkich jego odczytów jest — „idealny człowiek przyszłości". O tym człowieku Zawjałow jest gotów deklamować każdej chwili i to wszędzie. Nawet w domu wobec żony oraz teściowej. Według Zawjałowa ten „przyszły człowiek" będzie wyjątkową jednostką, wyzwoloną ze wszystkich węzłów duchowych, szczęśliwą i wiecznie młodą... Człowiek ten będzie żył i pracował w nowych warunkach bytu. Biorąc praktycznie, te nowe warunki życia, to nic innego, jak zrealizowane marzenia nowoczesnej techniki.

Zawjałow jest gorliwym wyznawcą zasad Marksa, lecz nie są mu obce również i wywody Nietsche'go: „Każdy ma w życiu swoją drogę! Niech robotnicy pracują, profesorowie uczą, lekarze leczą, inżynierowie budują, włościanie z „kołchozów" uprawiają rolę itd. To jest ich przeznaczenie. Lecz są jednostki o wyższych aspiracjach duchowych. Ludzie o śmiałych myślach i szerszych horyzontach. Ci mają inną drogę w życiu. Drogę kwiatów". Tak mówi Zawjałow, tak wierzy i.. sam siebie zalicza do takich „nad-ludzi"... Lecz w codziennem życiu „nad-ludzkość" Zawjałowa przejawia się dość banalnie. Zawjałow systematycznie oszukuje żonę. Nawet nie oszukuje, bowiem kłamstwo nie leży w naturze tej wybranej jednostki, lecz poprostu zdradza. Na pytanie żony, skąd powraca tak późno, Zawjałow dumnie oświadcza: „odprowadzałem kobietę"! Żona kryje niezadowolenie, bo w głębi duszy nietylko kocha męża, lecz jest zarazem olśniona polotem jego ducha i myśli. „Ty jesteś niepodobny do wszystkich. Jesteś okrutny, ale może właśnie dlatego ja ciebie kocham"! — mówi Masza (żona) do Zawjałowa.

Lecz miłość i ubóstwienie mają też swoje granice. Pewnego razu w mieszkaniu Zawjałowa zjawia się młoda kobieta. Masza urządza arcy-drobnomieszczańską scenę zazdrości. Tania (tak nazywa się kobieta) w przerażeniu ucieka. Zawjałow również porzuca, w ślad za dziewczyną, ognisko rodzinne, bo jest mu w atmosferze domowej „za ciasno". Przecież jego przeznaczeniem jest „droga kwiatów". Masza w rozpaczy załamuje ręce i płacze. Teściowa Zawjałowa jej wtóruje: „porzucił, uciekł i to nawet bez kaloszy, a pada deszcz"! W tej mistrzowskiej ekspozycji dramatycznej sceny finałowej pierwszego aktu uwydatnia się stosunek autora do swego bohatera. Dla Katajewa Zawjałow pozostaje jedynie blagierem, którego nie można brać poważnie.

Przy boku Tani Zawjałow nie wytrwał długo i wkrótce odchodzi do innej. Tą inną jest Wiera Rozgołder, typowa dziewczyna nowej sowieckiej formacji, z czasów „Nepu". Znów gorzkie rozczarowanie! Na prozaicznem tle finansowem wybucha ogromny skandal i Zawjałow porzuca Wierę. „Nad-człowiek" chce wrócić do żony, do tej arcy-mieszczańskiej Maszy, lecz w międzyczasie ona wyszła zamąż za jego dawnego przyjaciela, doktora. Tania również odtrąca go z pogardą. Zawjałow pozostaje sam. I tu piorun z jasnego nieba! W gazecie „Prawda" ukazuje się artykuł, skierowany przeciwko niemu. Jego, ulubieńca tłumów rozentuzjazmowanych radjo-słuchaczy, natchnionego proroka przyszłości, wybraną jednostkę ludzką nazywają „nikczemnym mieszczuchem"! Czar „kwiecistej drogi" prysł ostatecznie. Poszukiwania tej drogi zaprowadziły Zawjałowa na ślepe tory.

Główny bohater — Zawjałow — ma dużo cech antypatycznych: lekkomyślność, blaga, zwykła głupota. Ten nowy „nad-człowiek", w gruncie rzeczy, jest banalnym lekkoduchem, osobliwym mieszczańskim Hamletem, dla którego słynne: „That is the Question!" polega na zdobyciu pierwszej lepszej, aby nowej, kobiety.

Główną zasługą Katajewa jest nadzwyczaj udatne odmalowanie tła, na którem rozgrywa się akcja. Poszczególne typy oraz sceny są zaczerpnięte z prawdziwego życia „ludzi dzisiejszych". Tu, mimowoli, nasuwa się porównanie z „Cudzem dzieckiem" Szkwarkina. Ale „Cudze dziecko" było zaledwie wodewilową, farsową ilustracją egzotyki sowieckiego życia. „Kwiecista droga", to zwykła historja mieszczańska na tle „nowego" życia, ma wymowę bardzo wyraźną. Nie śpieszmy się z wyciąganiem z niej oklepanych wniosków, ale sztukę poznać warto.

Sergjusz Powołocki.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Cesarz Mandżuko, Pu-Yi, udaje się do grobów swoich przodków pod Mukdenem; przed cesarzem idzie chiński kapłan.



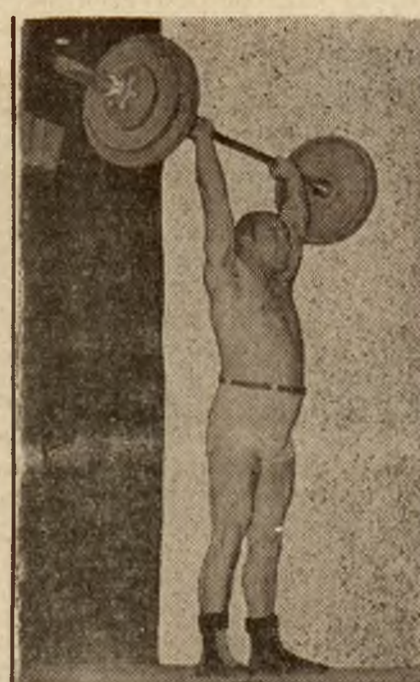
W ubiegłym tygodniu w związku z przekazaniem Czechom insygnjów przez uniwersytet niemiecki w Pradze wynikły liczne i ostre demonstracje akademików. Na ilustracji tłum czeskich studentów przed uniwersytetem niemieckim.



Geoffrey Knox, prezes komisji rządzącej zagłębia Saary w rozmowie z dziennikarzami w czasie pobytu w Genewie.



Kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg idzie przez ulicę Genewy do gmachu Ligi Narodów.



Swen Olsen, duńczyk, jeden z najsilniejszych ludzi świata w czasie normalnych ćwiczeń.

Ślub Jerzego, ks. Kentu, syna króla angielskiego z ks. grecką Maryną

odbył się w Katedrze Westminsterskiej 29 ub. m.







Na ilustracjach: 1) ks. Jerzy i ks. Maryna. 2) Olbrzymi tort, wagi 350 kg. podarowany młodej parze przez cukierników londyńskich. 3) Katedra Westminsterska.



Mody jesienne w czasie wyścigów w Auteille.

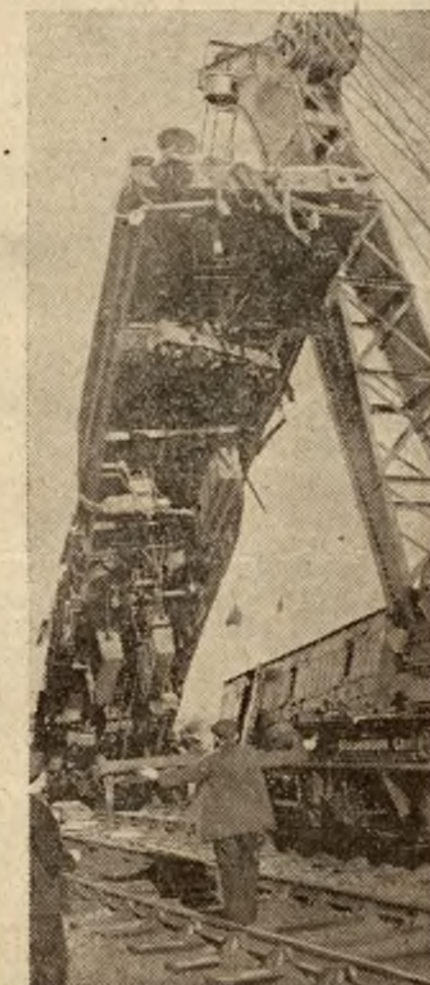
Święta się zbliżają. Jedno z okien wystawowych w Paryżu w sklepie zabawkarstwa.



Jezioro w Szwecji późną jesienią.



Polski kogut, który otrzymał nagrodę na wystawie drobiu w Londynie.



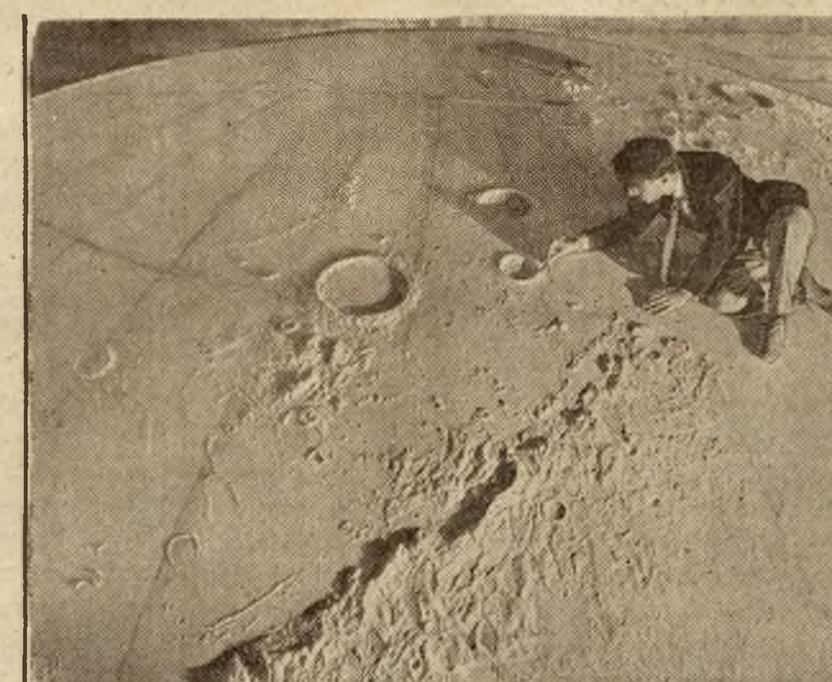
W pobliżu Londynu miała miejsce katastrofa kolejowa, w czasie której 2 osoby zostały zabite i wiele rannych. Na ilustracji uporządkowywanie toru po tej katastrofie.



Malowniczy widok parku w Brodnicy na Pomorzu.



W Paryżu odbywają się próby aeroplanu autogiro, który może się podnieść prawie odrazu w górę. Na ilustracji aeroplan ten unosi się nad ulicami Paryża.



Wykonywanie olbrzymiej plastycznej mapy księżyca.



Sporty zimowe w Szwecji już się zaczęły.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— **KOMASACJA I MELJORACJA NA TERENIE POWIATU.** W związku z odbytemi w roku bieżącym zjazdami gospodarczemi na terenie powiatu brasławskiego wzmógł się pęd do komasacji wsi. Do chwili obecnej zgórą 30 wsi wpłaciło zaliczki na poczet kosztów komasacji, prosząc o jej przeprowadzenie. Wsie te będą przedewszystkiem uwzględniane w planie prac, który na rok następny przewiduje komasację 6.000 ha. Plan tegoroczny, który obejmował 4.800 ha do chwili obecnej wykonany został w 93%.

Meljoracja tam, gdzie stwierdzona jej konieczność wykonywana jest w drodze szarwarku pod kierownictwem inż. meljoratora. Plan prac meljoracyjnych obejmuje również obniżenie poziomu jeziora Dryświaty, które to prace rozpoczną się w roku przyszłym i potrwają kilka lat. W związku z tem ma ulec odwodnieniu szereg wsi z terenu gmin dryświackiej, rymszańskiej i smołweńskiej.

— **Z ŻYCIA Z. P. O. K.** 27 listopada w Brasławiu pod przewodnictwem p. Franciszki Trytkowej, odbyło się zebranie brasławskiego Oddziału ZPOK., na którem p. Lidja Muchówna wygłosiła wyczerpujacy referat n. t. „Książka w życiu człowieka", a p. Trytkowa wezwała obecne członkinie do tem intensywniejszej pracy w związku z trudną chwilą przeżywaną obecnie przez organizację. Na szczególną uwagę zasługuje sprawa uruchomienia w Brasławiu przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet świetlicy dla młodzieży żeńskiej, która zostanie otwarta w najbliższym czasie. Wkońcu członkinie Z. P. O. K. postanowiły w okresie Świąt Bożego Narodzenia urządzić choinkę dla najbiedniejszej dziatwy.

Należy podkreślić, że praca kulturalno-oświatowa i charytatywna, prowadzona przez Z. P. O. K. zyskuje wśród społeczeństwa coraz większe uznanie. **J. A.**

Głębokie

— **SPÓŁDZIELNIA SADOWNICZO OWOCARSKA.** 27 ub. m. w Łużkach odbyło się zebranie organizacyjne Spółdzielni Sadowniczo-Owocowej pow. dziśnieńskiego.

Na zebranie przybyli p. starosta powiatowy Ludwik Muzyczka oraz przedstawiciele sadownictwa w liczbie 30 osób. Doskonale opracowany referat o znaczeniu sadownictwa wygłosił sędzia Konarski.

W wyniku zebrania powołano do życia spółdzielnię, zrzeszającą wszystkich właścicieli sadów w powiecie, której zadaniem będzie systematyczne podnoszenie stanu sadownictwa oraz organizacja zbytu produktów.

— **ZJAZD WÓJTÓW** 28 i 29 ub. m. odbył się w Głębokiem zjazd wójtów pow. dziśnieńskiego, na którym starosta powiatowy L. Muzyczka omawiał z poszczególnymi wójtami najaktualniejsze sprawy samorządowe.

— **INSPEKCJA WETERYNARYJNA.** 29 ub. m. przybył z Wilna do Głębokiego wojewódzki inspektor weterynarji p. dr. Mieczysław Rymkiewicz, celem dokonania inspekcji referatu powiatowego lekarza weterynarji oraz miejscowej rzeźni.

Turmont

— **OPIEKA NAD POWRACAJĄCYMI Z ŁOTWY ROBOTNIKAMI. W związku z powrotem w okresie bieżącym robotników sezonowych z Łotwy, których w roku 1934 wyjechało kilka tysięcy, okręg wileński P. C. K. zorganizował w Turmoncie punkt sanitarno-higjeniczny, a zarząd gminy Smołweńskiej punkt żywnościowy, zapewniając tem samem robotnikom opiekę sanitarną i chroniąc ich od wyzysku przy zakupie żywności.**

Święciany

— **PRACE KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W GRYGOLUNACH.** Koło nasze z inicjatywy p. Bilszowej nauczycielki tutejszej szkoły oraz Piotra Tarasewicza obecnego prezesa rolnika powstało już rok temu. Praca w kole rozwija się pomyślnie. Koło bierze udział w przysposobieniu rolniczem oraz w walce z szkodnikami w sadzie i w polu. Pozatem odrabiamy kursa rolnicze i uczęszczamy na uniwersytet ludowy w Święcianach. Pod kierunkiem członka koła, który skończył kurs Społeczno Oświatowy w Wilnie, czytamy dużo książek fachowych. Bibljotekę koło wypożycza z oświaty pozaszkolnej. Następnie koło z pomocą gospodarzy tutejszej wsi postawiło krzyż przy drodze, co było bardzo życzliwie przyjęte przez gospodarzy. Na uroczystości wyświęcenia krzyża było sporo gości.

Koło w tym roku przystąpiło do chowu owiec i brało czynny samodzielny udział w zbiórce na powodzian. W planie pracy na rok przyszły zarząd przewiduje zaprenumerowanie korespondencyjnego kursu Staszica oraz szeroki udział w konkursach rolniczych.

Nowo-Święciany

— **Zebranie Rady Miejskiej.** 21 ub. m. odbyło się zebranie R. M., przy pełnej ilości pp. radnych. Świadczy to o pełnem zrozumieniu znaczenia pracy dla miasta. Zebranie otworzył burm. p. Ratwiński, punktualnie o godz. 6-ej, który podał porządek dzienny, oraz wygłosił krótkie lecz treściwe przemówienie. M. in. p. Ratwiński wezwał p. radnych o zaniechanie wszelkich sporów, a oddanie wszystkich sił dla dobra miasteczka, dodając ze swej strony, że będzie stał na straży porządku i dobra pracy, gdyż tak nakazuje mu własne sumienie i złożona przysięga. Następnie burmistrz podał stan zadłużenia miasta (28.000 zł.), zamierzenia oszczędnościowe oraz poruszył kwestje: oświetlenia miasta, opieki społecznej, szkolnictwa, mieszkań dla nauczycielstwa i budowę elektrowni. Radny p. Poniatowski, imieniem mieszkańców ul. Wileńskiej podziękował Zarządowi za zwiększenie ilości punktów świetlnych, następnie poruszono sprawę stanu dróg. Na wniosek radn. p. kpt. Rondomańskiej uchwalono przenieść 2 groby poległych żołnierzy W. P. na cmentarz. Skolei przystąpiono do wyboru Komisji Rew. (pp. L. Kowalski P. Poniatowski i Szwarc); Kom. techn. (pp. inż. Downarowicz, Grochowski, Borejko, Buster, L. Guterman); Kom. Op. Społ. (pp. dr. Rondomańska, Gurdzis Bujwid); Kom. Pożar. (burm. Ratwiński, kmndt. P. P. st. przod. Krutowicz, naczelnik Str. poż. P. Poniatowski i Guterman). **Obs.**

Radoszkowicze

— **SAMOGON PĘDZĄ, SAMOGON KRADNĄ.** W składzie Urzędu Gminnego w Radoszkowiczach przechowywane były dowody rzeczowe nielegalnego pędzenia wódki w postaci kilku litrów spirytusu skażonego oraz pewnej ilości sfabrykowanej już samogonki i politury. Onegdaj w nocy do składu zakradli się niewykryci narazie sprawcy i zapas ten wynieśli.

Mołodeczno

— **BUDOWA SZKOŁY W NOSIŁOWIE. Tuż za Mołodecznem na trakcie do Wilna po drodze spotykamy zaścianek Nasiłowo. Jest to cerkiew, szkoła staruszka i kilka nędznych chat. Dokoła wieńcem rozsiadły się wioski, Domasze, Zaścianki, Bojary, Nasiłowo, Zdziemielewo i inne.**

Niedawno zauważyłem ciekawą rzecz. Na działce szkolnej widniała kupa kamieni a koło niej roiło się od furmanek. Zaciekawiony pytam kierownika szkoły co znaczy ten ruch na polu? Opowiedział mi ciekawą historję: Dzieci mamy dużo — mówił, zbiera się do 160, a pomieścić niema gdzie. Lokale wynajmujemy. O higjenie tych klas i mówić nie warto. Wobec takich warunków ludność miejscowa na zebraniu rodzicielskiem postanowiła wybudować czteroklasową szkołę by ich dzieci miały się gdzie uczyć. Rodzice ofiarowali pracę bezinteresownie, w miarę możności pieniądze, a nawet „podatek w naturze" to znaczy pud żyta, dziesiątek jaj czy parę pni drzewa. Bardzo możliwe że Towarzystwo P.R.P.S.P. udzieli pożyczki. Do poczynań ludności bardzo życzliwie ustosunkowali się pp. Piłeccy — miejscowi ziemianie. Ofiarowali około 100 m³ kamieni na fundamenty szkoły. Właśnie teraz ludzie wożą te kamienie, a w zimie saniami przywożą drzewo ofiarowane przez ziemian i drobnych rolników.

Byleby to nie był przysłowiowy „słomiany zapał" wtrącam do opowiadania kierownika szkoły. Na to uśmiechnął się ów kierownik i mówi: Proszę pana, myśmy już marzyli o tej szkole kilka lat a teraz przeszliśmy do czynu.

Komitet Budowy, którego prezesem jest p. Pilecki Jan, jest bardzo czynny. Protektorat nad budową szkoły znajduje się w rękach starostwa pp. Olszewickich. W krótkim czasie zrobiliśmy już dużo. Mamy część budulca, fundamenty, trochę pieniędzy, plany nowej szkoły oraz wiarę, że tworzymy rzecz pożyteczną. Pani starościna Ewa Olszewska, która od żadnej pracy społecznej nie stroni, wnosi bardzo dużo inicjatywy i zachęca do wytrwałości, jest u nas honorową prezeską Komitetu Budowy Szkoły. Mamy więc ludzi wytrwałych, silnych, którzy razem z miejscową ludnością „budują miłej Ojczyźnie dom".

MIEJSCOWY.

— **SAMOBÓJSTWA NA WSI. Mieszkaniec wsi Sawłowo, gm. połoczańskiej, Andrzej Kowalewicz zabił się wystrzałem z obciętego karabina w głowę. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna gruźlica.**

Pozdrowienie dla Zalesia

Od jednego z naszych czytelników w woj. krakowskiem otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Prenumerując „Kurjer Wileński" w Nr. 288 z dnia 21.X b. r. w dziale „Wieści i obrazki z kraju" z wielkiem zadowoleniem przeczytałem wzmiankę o budowie szkoły w Zalesiu k/Smorgoń, gdyż zostały zrealizowane myśli, które krzewiłem na miejscu mojej poprzedniej pracy nauczycielskiej. Nie mogąc teraz przyczynić się do tej akcji wyrażam podziękowanie realizatorom moich marzeń, tem bardziej, że doszło do ofiarowania przez rodzinną moją wieś Oleniec ziemi pod budynek szkolny.

Paweł Łazar.
Szkoła Powsz., woj. krakowskie
Poczta Kamesznica

JERZY MARJUSZ TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

8

Namowy nie poskutkowały. Irena uparcie trwała przy swem postanowieniu, przypominając, że podczas swych kilkoletnich studjów również przebywała długo poza domem, a przecież nie stało się jej nic złego. Pani Merecka przestała wówczas nalegać. Nagle jakoś uświadomiła sobie, że ta wysoka blondynka o ciemnych oczach jest żywym portretem jej własnej postaci z przed lat. A ona sama również potrafiła niegdyś mieć własne zdanie i wolę, dopóki bardziej jej duszy nie nadwątliły przeciwności losu.

Z sercem więc ściągniętem, nie próbując dalej przekonywać córki, zasiadła przy małem mahoniowem biureczku, jedynej z niewielu pozostałości po dawnych lepszych czasach, i napisała list do swej przyjaciółki w Warszawie, prosząc ją o gościnę dla córki i opiekę, jak w owym roku pierwszego rozstania, gdy młoda dziewczyna udawała się do stolicy na studja uniwersyteckie.

List ten pani Merecka sama zaniosła na pocztę, nie pytając córki o zgodę. Irena, uprzedzona o tym zamiarze, byłaby zapewne protestowała energicznie. Nie lubiła przecież krępować swą osobą nikogo. Samodzielna jej natura wzdrygała się zresztą na samą myśl o korzystaniu z czyjejkolwiek pomocy. Stało się jednak. List poszedł i pani Sobońko, zgodnie z przewidywaniem przyjaciółki, odpowiedziała nań serdecznem zaproszeniem.

Odmówić nie było sposobu i Irena postanowiła na swojem o tyle tylko, że po przyjeździe udała się wprost do doktora Ważyńskiego. W razie niepowodzenia starań o posadę, pociąg tego samego dnia jeszcze zawiózłby niefortunną kandydatkę spowrotem do Łucka. Z gościny u pani Sobońko obiecała sobie Irena skorzystać tylko w razie pomyślnego wyniku swej wizyty u uczonego. Wtedy kilkudniowy pobyt w Warszawie byłby niezbędny chociażby dla zakupienia pewnej ilości rzeczy, potrzebnych do dłuższej pracy w „puszczy", jak młoda nauczycielka nazywała w myśli schronisko na Czerwonej Przełęczy. Musiała przecież nabyć grube obuwie górskie i strój turystyczny, a wreszcie dobrą lunetę oraz nieco drobnych przyrządów do pracy naukowej.

Z dwóch tych przewidywań nie ziściło się żadne, a przecież z gościny pani Sobońko trzeba było skorzystać. Nie zapowiadało się to zresztą jako szczególna przykrość. Pani Sobońko — wdowa po inżynierze, posiadała własny dworek za miastem, na Czerniakowie, niemal u progu Willanowa. Dworek liczył aż sześć pokojów i otoczony był obszernym ogrodem, pełnym róż. Pobyt tam mógłby być nawet zupełnie przyjemny, gdyby nie natrętnie ciekawy, wścibski charakter wdowy, która dla tych swoich właściwości nie cieszyła się specjalnemi względami Ireny.

Bądźcobądź jednak było to lepsze od hotelu, więc panna Merecka, po rozmowie z profesorem Ważyńskim, udała się bez namysłu na Czerniaków. Z lekką torebką w ręce — duża walizka pozostała w przechowalni na dworcu — szła Nowym Światem, nie zamierzając wsiąść do tramwaju. Znajdowała się przecież w stanie tego dziwnego upojenia czy może oszołomienia tylko, jakie zawsze ogarnia ludzi przybywających do wielkiego miasta z dalekich osiedli prowincjonalnych.

Odwykła od zgiełku ulicy warszawskiej w ciągu swego blisko dwuletniego pobytu w Łucku. Odwykła od tych wysokich kamienic, zasłaniających zda się pół horyzontu, i od tego tłumu stołecznego, niespokojnego, ruchliwego, w niczem nie przypominającego bezładnych gromadek, wałęsających się bezmyślnie i ospale wzdłuż nawpół wiejskich domostw kresowego miasteczka.

Ten zgiełk uliczny, te szelesty ciężkich kół gumowych, sunących po gładkim asfalcie, przenikliwe zgrzyty hamowanych na zakrętach tramwajów, były wciąż jednakowe. Symfonja wielkiego miasta nie znała żadnej zmiany, a jednak było w niej coś innego, nieuchwytnego prawie, lecz przecież istotnie nowego.

O ile wtedy, podczas studjów, wszystko to nużyło tylko Irenę, jak każdego stałego mieszkańca Warszawy, o tyle teraz drażniło mile nerwy, niby narkotyk, dobrze znany, lecz nieużywany oddawna. Jakąś rozkoszą przedziwną była dla niej gryząca woń oparów benzyny, rozsiewanych obficie przez samochody, i ogłuszający zgiełk klaksonów, i nawoływania dorożkarzy, i wreszcie donośne, falsetowe okrzyki chłopców, sprzedających dzienniki.

(D. c. n.)

W trzydziestolecie pracy naukowej i pedagogicznej profesora dr. Jana Oki

Dzień wczorajszy był dniem uroczystym dla Wileńskiego Koła Towarzystwa Filologicznego Koło Wileńskie obchodziło jubileusz 30-letniej działalności naukowej i pedagogicznej swego czcigodnego Prezesa Profesora Dr. Jana Oki. Znamy wszyscy Jubilata z jego pracy pedagogicznej na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego. W styczniu 1920 r. został on powołany ze Lwowa do Wilna na katedrę filologji klasycznej Uniwersytetu Stefana Batorego. Rozpoczął pracę ciężką i odpowiedzialną. Uniwersytet Wileński był w fazie formowania się i trzeba było walczyć z brakiem książek. lokalu i t. d.

Młodzież, wstępująca w tym okresie na uniwersytet, posiadała słabe przygotowanie do studjów wyższych, zwłaszcza w zakresie filologji klasycznej. Trzeba więc nietylko dawać młodzieży to co studja uniwersyteckie jej dać powinne, ale należało również uzupełniać braki i luki w wykształceniu średniem, które wywołała wojna. Dzięki wielkiemu umiłowaniu przedmiotu i świadomości wagi posłannictwa. udało się Panu Profesorowi pokonać piętrzące się trudności. Z ogromnem poczuciem odpowiedzialności wziął się Profesor Oko do zorganizowania Seminarjum filologji klasycznej; dobrał sobie uczni i współpracowników. zorganizował bibljotekę. Dał w ten sposób doskonałe podstawy Seminarjum i dziś zbiera owoce swej żmudnej pracy: Seminarjum filologji klasycznej naszego Uniwersytetu znajduje się obecnie w stadjum rozkwitu.

Oprócz działalności pedagogicznej kontynuuje również swą działalność naukową. Studja uniwersyteckie odbywał czcigodny Jubilat we Lwowie. Uzyskawszy stopień doktora na Uniwersytecie Jana Kazimierza wyjeżdża w 1909 r. na dalsze studja do Grecji i Rzymu, gdzie kształci się dalej pod kierownictwem profesorów Heberdeya. Permersteina i Dörpfelda. Wydaje szereg prac mniejszych i większych z zakresu dramatu i teatru greckiego. Powołany przez Uniwersytet Wileński na katedrę filologji wydaje w Wilnie dwie prace: „Kazimierz Sarbiewski poeta uwieńczony“, oraz „Catulliana et Horatiana“. W 1924 r. uzyskuje urlop roczny. który spędza we Włoszech. studjując topografję Rzymu. Wynikiem tych studjów jest szereg prac historycznych: Forum Romanum w świetle najnowszych badań. Rostra Romana. Do źródeł grobu Romulusa i Kościoły chrześcijańskie na Forum.

Na tem jednak nie kończy się jego działalność naukowa. Interesuje się przeszłością Uniwersytetu Wileńskiego. W zbiorach wileńskich znajduje szereg cennych źródeł. Wychodzą prace jedna za drugą, a więc Rękopis Wileński Zabaw Leśnych Sarbiewskiego. Do Ovidii Ipplus epistolae codice Vilnensi. Wergiljusz w wykładach dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Seminarjum Filologiczne G. E. Grodka. Listy Grodka, Studja Grodka nad filologją w Polsce i wiele innych. Wystarczy dodać, że 30-letni dorobek naukowy Jubilata zawiera 36 prac napisanych po polsku. łacinie i francusku. Prace te zjednały mu nie tylko uznanie w Polsce, ale i w Europie. stawiając go w szeregu wybitnych i zasłużonyc filologów polskich. Nauka polska dała temu wyraz powołując go na członka Komisji Filologicznej Polskiej Akademji Umiejętności. Wilno kreowało go dożywotnim członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk i obdarzyło go godnością wiceprezesa.

To są zasługi pierwszorzędnej wartości Czcigodnego Pana Profesora jako filologa. Wiele zawdzięcza mu również Uniwersytet Wileński, gdy jako dziekan przez trzy lata był kierownikiem Wydziału Humanistycznego. Dzięki zrozumieniu pracy naukowej w każdej dziedzinie, co jest cechą charakterystyczną prawdziwego uczonego. roztoczył Pan Profesor Oko opiekę nad zbiorami. które obecnie znajdują się w Muzeum Archeologicznem U. S. B. Do niego, jako do Dziekana Wydziału zwrócił się w 1926 r. profesor Włodzimierz Antonowicz, który zainteresował się zbiorami archeologicznemi. złożonemi bezładnie w magazynach Uniwersytetu. Dzięki natychmiastowej. gorącej interwencji Pana Dziekana władze uniwersyteckie wyznaczyły lokal dla zbiorów i w ten sposób pracą trojga ludzi dobrej woli profesorstwa Antoniewiczów i Dziekana Oki powstało Muzeum Archeologiczne, prowadząc dalej podjęte przez uczonych polskich hr. E. Tyszkiewicza i A. Kirkora w latach 60-tych zeszłego stulecia badania najstarszych dziejów Ziemi Wileńskiej. Czcigodny Jubilat jest do dnia dzisiejszego opiekuna Muzeum Archeologicznego z ramienia Wydziału Humanistycznego. Bierze jak zawsze i w zędzie również żywy udział w pracach Muzeum udzielając swych światłych rad i pomocy.

Nic więc dziwnego, że jubileusz ten jest nie tylko dniem uroczystym dla Wileńskiego Koła Towarzystwa Filologicznego, lecz i dla tych wszystkich, którzy się w pracy z Jubilatem zetknęli i którym leży na sercu wielkość polskiej nauki. Znalazł on szczery oddźwięk w szerokich sferach społeczeństwa wileńskiego.

Z głebi serc wszystkich płyną życzenia:

Vivat, crescat adhuc Oko, floreat omne per aevum!!

Helena Cehak Hołubowiczowa.

Obchód Jubileuszu prof. dr. Jana Oki

W auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyło się wczoraj, o godz. 18-tej min. 30, uroczyste posiedzenie Wileńskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego z akazji trzydziestolecia działalności naukowej i pedagogicznej b. dziekana wydziału humanistycznego U. S. B. profesora d-ra Jana Oki.

Uroczystość zagaił wiceprezes wileńskiego Koła P. T. F. naczelnik J. Bobka, witając przybyłych gości — Rektora. Prorektorów, Dziekanów i profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego, przedstawicieli społeczeństwa i młodzież akademicką. Następnie omówił zasługi p profesora Jana Oki na polu naukowem i pedagogicznem, składając serdeczne życzenia owocnej pracy na przyszłość. W imieniu Wydziału Humanistycznego U. S. B. przemawiał profesor Manfred Kridl, składając również życzenia. Pan Rektor Zdziechowski, przemawiający w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podkreślił, że czcigodny Jubilat jako pedagog i członek nauki może być wzorem do naśladowania dla całej Polski. W imieniu dawnych uczni Jubilata przemawiał docent J. Safarewicz; w imieniu zaś Koła Filologów Studentów U. S. B przemawiał po łacinie prezes tego koła pan E. Frołow.

Z całej Polski nadeszły liczne depesze gratulacyjne, a między innemi od wiceministra W. R. i O. P. Chylińskiego. Państwa premjerostwa Cezarji i Janusza Jędrzejewiczów, profesorów w Polsce. Towarzystw naukowych, byłych uczni i t. d

Czcigodny Jubilat w przemówieniu swem podkreślił, że pracując dla nauki i dla państwa Polskiego na polu naukowem i pedagogicznem. starał się spełniać jaknajsumienniej swój obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

O godz. 21-ej w restauracji hotelu Georges odbył się bankiet.

Jak na historycznym obrazie...



Ogólny widok starego zamku króla Batorego w Grodnie.

Wyniki obrad konferencji spółdzielczej w Min. Skarbu

W związku z przeprowadzoną obecnie akcją porządkowania ruchu spółdzielczego pod względem struktury organizacyjnej, odbyła się w ministerstwie skarbu. pod przewodnictwem prezesa Państwowej Rady Spółdzielczej, K. Pomijalskiego, konferencja z przedstawicielami związków rewizyjnych spółdzielni.

Obrady zagaił prezes Pomijalski, stwierdzając, że wcielenie w życie opracowanego przez Radę Spółdzielczą planu reorganizacji związków rewizyjnych, potwierdzonego zarządzeniami ministra skarbu dnia 9 listopada r. b. — stwarza konieczność ustalenia wspólnych wytycznych postępowania przy wykreślaniu spółdzielni i kierowaniu ich do właściwych pod względem uprawnień związków rewizyjnych. Po referatach radcy Potemskiego o normach prawnych, obowiązujących związki przy rozwiązywaniu stosunków ze spółdzielniami oraz p. insp. Izdebskiego o stosowaniu ulg podatkowych dla spółdzielni i o obowiązkach związków rewizyjnych w stosunku do władz podatkowych II-ej instancji — wywiązała się kilkugodzinna dyskusja. w której zabierali głos p. p. dyr. St. Dittel, dr. A. Całkosiński, dyr. A. Czachyra. dyr. W. Witwicki. pos. Łucki, prezes A. Kolarz. dyr. H. Inleuder, dyr. J Szmidt i inni.

W wyniku dyskusji *została zawarta umowa zbiorowa między związkami rewizyjnemi*. Umowa ta przewiduje: dostarczenie Radzie Spółdzielczej spisu spółdzielni i wyjętych spod dotychczasowego prawa rewizji związków i sposób powiadamiania spółdzielni o jej wykreśleniu ze Związku i kierowaniu do właściwych pod względem uprawnień związków, sposób przekazywania akt rewizyjnych i t. p. Ponadto uzgodniono na konferencji sprawę dalszego pobierania opłat rewizyjnych. wobec przegrupowania spółdzielni i ustalono wykaz organów prasowych, przeznaczonych do ogłoszeń ustawowych spółdzielni.

Konferencja wykazała całkowitą zgodność poglądów sfer kierowniczych wszystkich związków rewizyjnych i zdecydowano wolę zrealizowania wytyczonego przez Radę Spółdzielczą planu konsolidacji ruchu spółdzielczego w Polsce.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **KONKURS KU UCZCZENIU ORZESZKOWEJ.** Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej w Grodnie w związku z przypadającą w r. 1935 25-tą rocznicą śmierci wielkiej powieściapisarki. ogłosiło konkurs na sztukę sceniczną. Może to być przeróbka z dzieł Orzeszkowej. lub sztuka samodzielna. oparta na ideałach autorki „Nad Niemnem“.

— **SALINY W WIELICZCE I BOCHNI RUSZYŁY.** W piątek. zgodnie z umową. zawartą między dyrekcją Monopolu Solnego a Związkiem Górników, ruszyły saliny w Bochni i Wieliczce. Na wyższych stanowiskach w kierownictwie salin mają zajść zmiany.

— **REKORDOWY SZYB POD JASŁEM. W Roztokach, pow. Jasło dowiercony został szyb o niebywałej dotychczas wprost wydajności 700 m. sześć. gazu na minutę. Huk wydobywającego się gazu słychać było w promieniu kilku kilometrów.**

— **ABONAMENTY TEATRALNE.** W Warszawie Towarzystwo krzewienia kultury teatralnej prowadzące w obecnym sezonie pięć teatrów stołecznych t. j. trzy b. teatry miejskie oraz teatry Polski i Mały, chcąc udostępnić teatr jak najszerszym kołom publiczności rozszerzyło ramy dotychczasowego systemu biletów abonamentowych obniżając ceny do poziomu w niektórych wypadkach poniżej ceny biletów kinowych.

Abonament obejmuje 4 teatry: Polski. Mały. Narodowy i Letni.

— **TRAGICZNE SZTUCZKI HURAGANU W GDYNI.** Onegdaj nad wybrzeżem morskiem jak donosiliśmy, przeszedł huragan. który wyrządził mnóstwo szkód.

O sile wiatru świadczy niezwykły wypadek. jaki zdarzył się w śródmieściu Gdyni. Przechodzący ulicą Świętojańską, urzędnik prywatny p. Polisza, został nagłym porywem wiatru rzucony na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód. Ofiarę huraganu przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

—**SPÓR O AUTORSTWO „WESELA NA GORNYM SLĄSKU“.** Do Sądu Okręgowego w Katowicach wpłynęła sensacyjna skarga **o naruszenie praw autorskich** przeciwko obecnemu dyrektorowi „Polskiego Radja“ w Katowicach. p. Stanisławowi **Ligoniowi.** Sprawa ta jest tem ciekawsza, że przedmiotem jej jest znany dzisiaj w Polsce utwór pt.: **„Wesele na Górnym Śląsku“.**

Skargę przeciwko p. Ligoniowi wniósł radca P. K. P. w Krakowie. p. Aleksander **Kubiczek,** który twierdzi, że jeden z artystów dramatycznych Teatru Polskiego w Katowicach zwrócił się do niego z propozycją napisania utworu na temat wesela na Górnym Śląsku. Gdy myśl ta została przez p. Kubiczka podjęta. zwrócił się następnie p. Ligoń, ofiarując mu swą współpracę przy przerabianiu niektórych fragmentów na gwarę śląską i t. p., na co p. Kubiczek się zgodził. Wobec tego p. Ligoń wręczył p. Kubiczkowi śpiewnik **p. t. „Starosta weselny“.** Wtenczas p. **Kubiczek napisał scenarjusz,** który posłał p. Ligoniowi **do przejrzenia.** P. Ligoń, **nie poprawiwszy w scenarjuszu ani słowa,** zwrócił go p Kubiczkowi, który wtenczas napisał utwór p. t. „Wesele na Górnym Śląsku“.

Mimo, że praca p. Ligonia w napisaniu utworu była tak bardzo ograniczona. p. **Kubiczek uważał go za współautora** i dlatego przy wystawianiu tego utworu w Teatrze Polskim w Katowicach na wszystkich afiszach jako autorów utworu podano p. **Kubiczka oraz p. Ligonia.**

W dalszym ciągu swej skargi p. Kubiczek twierdzi, że po wystawieniu „Wesela na Górnym Śląsku“ w Teatrze Polskim w Katowicach **p. Ligoń poczał tylko siebie uważać za autora** tego utworu oraz. że bez zgody i zezwolenia p. Kubiczka wyjechał z „Weselem na Górnym Śląsku“ do Warszawy i Wilna. a następnie wydał ten utwór w książce. Na okładce tej książki figurował tylko p. Ligoń. jako autor. W słowie wstępnem zaś tej książki p. L. sprawę napisania tego utworu przedstawił w fałszywem świetle.

Skarga ta wywołała zrozumiałą sensację w śląskich sferach literackich.

— **POWODZENIE POCIĄGU-TORPEDY NA LINJI WARSZAWA—ŁÓDŹ.** Uruchomiony niedawno na linji Warszawa—Łódź wagon motorowy. który przebywa tę trasę w przeciągu 85 minut zyskuje sobie coraz większą popularność. Frekwencja wagonu motorowego wzrasta z dnia na dzień, wynosząc przeciętnie przeszło 40 osób.

Wbrew mylnie podawanym w niektórych dziennikach notatkom, przejazdy odbywają się punktualnie z przeciętną szybkością handlową 100 klm. na godzinę.

— **RADJO-LATARNIA NA HELU.** NA Helu zainstalowana została i uruchomiona nowoczesna automatyczna radjo-latarnia. identyczna z radjo-latarnią St. Żeromskiego na przylądku Rozewskim. Obie radjostacje czynne są w określonych odstępach czasu dzień i noc. Sygnały radjo-latarni helskiej są o minutę wcześniejsze od sygnałów Rozewia. Długość fali obu radjostacyj jest jednakowa i wynosi 1029 metrów.

Otwarcie lokalu Koła Wileńskiego Zw. Rezerw.

Wczoraj przy ul. Ostrobramskiej odbyło się uroczyste otwarcie własnego lokalu Koła Wileńskiego Związku Rezerwistów. Lokal Koła posiada kilka sal, w których koncentrować się będzie życie rezerwistów.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem pułkownika Dominika Piotrowskiego, który nakreślił charakter pracy społecznej rezerwistów. Następnie po odegraniu hymnu narodowego usłyszeliśmy kilka utworów własnej orkiestry oraz chóru pad batutą pp. Kuczewskiego i Wysockiego. Bardzo piękny odczyt o dniu 11 listopada wygłosił prof. Kazimierz Kuzniar. Przemówienie to było nagrodzone hucznemi oklaskami przez licznie zgromadzoną publiczność. Na zakończenie część humorystyczną wykonał p. Jakszta.

Uroczystość zaszczycili obecnością m. in.: sędzia E. Góra, zastępca starosty Czernichowski, naczelnik Szczęsny, p. o. komendant Okręgu Zw. Rezerwistów płk. Iwo Giżycki i prok. Janowicz.

Po części oficjalnej odbyła się zabawa taneczna.

Pierwszy dzień po reorganizacji Ubezpieczalni

W związku z reorganizacją ubezpieczalni społecznej zniesione zostały wszystkie oddziały ubezpieczalni za wyjątkiem miast powiatowych. W miejscowościach, gdzie zlikwidowane zostały oddziały, pozostały tylko t. zw. punkty lecznicze.

Oddział ubezpieczalni dla powiatu wilensko-trockiego urzędować będzie w N.-Wilejce.

W Wilnie, obowiązujący od wczoraj system leczenia przez t. zw. lekarzy domowych wywołał wśród klijentów ubezpieczalni pewną dezorjentację. Przed okienkami informacyjnemi wystawały duże ogonki ubezpieczonych, nieorjentujących się na czem ta zmiana polega. Szybko jednak oswajano się z nowym stanem rzeczy.

KONTROLA ZGŁOSZEŃ PRACOWNIKÓW.

Ubezpieczalnia społeczna zamierza wkrótce przystąpić do kontroli zgłoszeń pracowników. Uwaga zwrócona będzie szczególnie na małe warsztaty pracy i na gospodarstwa domowe.

Niezgłoszenie pracownika pociąga za sobą sankcje.

Gwiazdka dla dzieci

Obywatelski Komitet Urządzenia Gwiazdki dla Najbiedniejszych Dzieci m. Wilna zwraca się do ludności z następującą odezwą:

OBYWATELE!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. — Wszystkie dzieci z tęsknotą oczekują chwili, w której zabłyśnie na niebie Gwiazdka Betleemska. W podniośle uroczystym nastroju zasiądą wtedy wraz z rodzicami przy Wieczerzy Wigilijnej. A potem tyle radości i zachwytu na widok cudnie przybranej i jarzącej się migotliwemi światłami choinki. Tyle dobrych smakołyków na drzewku, a pod drzewkiem prezenty od Św. Mikołaja. Tych błogich przeżyć i nastrojów szczęśliwej beztroski dziecko nigdy nie zapomina. Częstokroć są to jedyne radosne wspomnienia z dzieciństwa, z jakiemi wyrusza potem do ciężkiej walki o byt.

Czy moglibyśmy spokojnie zasiąść przy wspólnym stole wigilijnym, cieszyć się radością naszych dzieci, zebranych przy choince, i hojnie obdarowanych, wiedząc o tem, że są tysiące dzieci biednych w naszem mieście, które przy wspólnem stole zasiąść nie będą mogły, choinki nie będą miały, a podarunków nie otrzymają?

Nie. Naszym właśnie obowiązkiem moralnym, starszych wobec dzieci — jest umożliwić dzieciom niezamożnym przeżycie najpiękniejszego wieczoru radości przy polskiej choince.

Niech radosne wspomnienie wigilijnego wieczoru pozostanie dla nich zawsze miłem wspomnieniem dzieciństwa.

Matko i Ojcze, wszyscy, którzy pamiętacie jeszcze własne przeżycia dziecięce, związane z Świętami Bożego Narodzenia — wszyscy, którzy teraz sami kupujecie choinki dla własnych dzieci i podarunki na „Gwiazdkę“ dla nich — nie zapominajcie o dzieciach niezamożnych rodziców.

Nie odmawiajcie tym dzieciom radości! — Złóżcie choć najmniejszą ofiarę!

Nie pozbawiajcie dzieci radosnych wspomnień dzieciństwa!

Obywatelski Komitet Urządzenia Gwiazdki dla Najbiedniejszych dzieci m. Wilna pragnie przyjść z pomocą niezamożnym rodzicom i urządzić dla ich dzieci choinkę.

Dla realizacji tego celu potrzebna jest pomoc wszystkich, choćby najskromniejsza. Pomóżcie w urządzeniu choinki dla najbiedniejszych dzieci!

Składajcie ofiary na ten cel!

Spełniajcie swój obowiązek moralny!

OBYW. KOMITET URZĄDZENIA GWIAZDKI DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI M. WILNA.

Ofiary przyjmują: Obywatelski Komitet Urządzenia Gwiazdki — ul. Św. Anny 2—2 oraz wszystkie Redakcje pism.

Pojedynek łańcuchowy na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych

Komitety Rodzicielskie 15 i 29 szkół powszechnych, pragnąc dzieciom bezrobotnych dać choćiaż kilka chwil szczęścia przystąpiły do zorganizowania Wigilji Gwiazdki dla 400 najbiedniejszych dzieci. Zwracają się tą drogą do miejscowego społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie ich poczynania przez składania chociażby najdrobniejszych kwot w drodze pojedynku łańcuchowego i wezwanie do tego znajomych.

Pojedynek zapoczątkowują: **kpt. Pasierb Marcin wpłaca kwotę zł. 2 i wzywa** do wpłacenia p. Wilczyńską i p. Jaroszową.

Por. Malec Wilhelm wpłaca kwotę zł. 2 i wzywa do szlachetnego pojedynku J. E. rektora Staniewicza, p. radcę W. Kowalskiego, p. starostę Wielowieyskiego, p. prezydenta m. dr. Maleszewskiego, p. inż. Mersona, p. inż. Trzeciaka, p. inż. Eugenjusza Kozłowskiego, p. inż. Rosołowską, p. Kukielową, p. chor. Pawłowskiego, p. st. sierż. Mołotkina i p. Gertnera.

Ofiarowane kwoty i wezwania prosimy kierować do Redakcji „Kurj. Wil.“ w godz. od 10 do 3.

Za fałszywe weksle — majątek

Sąd okręgowy rozpoznał ciekawą sprawę o zawikłanem podłożu. Na ławie oskarżonych zasiedli Piotr Jankowski (główny bohater) i jego pomocnik Konstanty Cierplicki. Akt oskarżenia zarzucał Jankowskiemu oszustwo, Cierplickiemu zaś fałszerstwo weksli.

Jankowski w lutym r. bież. nabył posiadłość ziemską pani Emilji Szabelskiej — „Adamowo“ w gm. rudziskiej. Cena sprzedaży wynosiła 22 tysiące zołych, lecz strony, nie chcąc uiszczać wysokich opłat skarbowych, w umowie podały sumę dwóch tysięcy złotych.

Jankowski wpłacił pani Szabelskiej 2 tys. zł. gotówką na 10 tys. złotych wystawił weksle, podpisując je w obecności pani Sz., weksle zaś na pozostałą sumę 10 tys. złotych nadesłał później.

Po pewnym czasie Jankowski odwiedził p. Szabelską i poprosił ją, aby mu pokazała umowę z dzierżawcą majątku, kupionego przez niego. P. Sz. miała tę umowę w pudełku, gdzie znajdowały się również weksle p. Jankowskiego. Przyniosła to pudełko, otworzyła i wręczyła p. J. umowę. Jankowski długo i pilnie studjował dokument. Pani Sz. musiała wyjść do kuchni. Po powrocie pudełko było zamknięte, a Jankowski zabierał się do wyjścia.

Pani Szabelska spostrzegła na drugi dzień, że umowa i weksle na 10 tys. złotych zginęły. Powiadomiła policję, która zrewidowała Jankowskiego i jego mieszkanie. Znaleziono umowę i podarte weksle. W międzyczasie panią Szabelską powiadomiono, że reszta weksli na 10 tys. złotych ma sfałszowany podpis Jankowskiego.

Dochodzenie wyjaśniło, że weksle przyniesione później były podpisane przez bezrobotnego Cierplickiego, któremu Jankowski obiecał za tę „przysługę“ 5 tys. złotych.

Sąd okręgowy skazał Jankowskiego na 2 lata więzienia, Cierplickiego zaś na 6 miesięcy. Podczas procesu na sali sądowej aresztowano jednego ze świadków, który zeznawał fałszywie. *(w.)*

Echo defraudacji Kwaśniaka

W czasie najbliższym Wydział Cywilny Sądu Okręgowego będzie rozpatrywał sprawę byłych członków zarządu Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego „Rola“, którego (zarządu) czas kadencji przypada na okres „urzędowania“ dyredaktora Kwaśniaka. Powództwo wnieśli udziałowcy tego banku.

Sprawa ta wiąże się pośrednio z nadużyciami, popełnionemi przez Kwaśniaka. Jak w swoim czasie podaliśmy, dyr. Kwaśniak w ciągu ośmioletniego urzędowania w banku przywłaszczył 15 tys. złotych; natomiast straty ogólne banku za ten okres wynoszą 80 tys. złotych. Sumę tę muszą pokryć udziałowcy z własnych kieszeni. Tego domaga się statut banku. Udziałowcy jednakże nie mają zamiaru płacić tej sumy, wytoczyli powództwo cywilne przeciwko zarządowi i na rozprawie sądowej zamierzają ustalić, czy dyr. Kwaśniakowi nie sprzyjały dogodne warunki dla defraudacji, jak niefachowość lub niedbalstwo albo nawet zła wola innych osób.

Sprawa ta budzi duże zainteresowanie.

Jak pisaliśmy dyr. Kwaśniak został skazany na 3 lata więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził. (w)

KURJER SPORTOWY.

Dziś W.K.S. Śmigły walczy ze Śląskiem

Dziś o godz. 13 min. 30 odbędzie się sensacyjny mecz finałowy o wejście do Ligi między Śląskiem ze Świętochłowic, a wileńskim WKS. Śmigły.

Mecz odbędzie się w Świętochłowicach. Spotkanie jest decydujące.

Redakcja Kurjera Wileńskiego zapewniła sobie relację telefoniczną bezpośrednio z zawodów.

Wynik meczu oczekiwany może więc być między godz. 16, a 17. O wyniku czytelnicy mogą dowiadywać się telefonicznie 13—17, względnie 99. Wynik meczu wystawiony będzie w oknie Redakcji Kurjera Wileńskiego.

Niedziela w sporcie

Prócz spotkania piłkarskiego o wejście do Ligi w Świętochłowicach między Śląskiem a W. K. S. Śmigły mamy w Polsce szereg imprez bokserskich i S. K. I K. B. ze Śląska walczy w Inowrocławiu z Cujawią, a Gedanja spotka się w Gdańsku z T. K. P. Mecze te są o drużynowe mistrzostwo Polski.

Kraków zaś walczy dzisiaj w piłce nożnej w Berlinie z reprezentacją Berlina. Kraków wystąpi w następującym składzie: Koczwara, Joksz, Doniec, Kotlarczyk I. Kotlarczyk II, Haliszka, Reiner, Pazurek, Artur, Rossok, Kisieliński.

W Wilnie o godz. 9 min. 30 w lokalu przy ul. Św. Anny odbędzie się walne zebranie K. S. Związku Strzeleckiego.

O godz. 12 odbędzie się w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 4 zamknięcie sezonu kolarskiego. Organizuje Wil. Tow. Cyk. i Motocyklistów.

O godz. 12 w lokalu przystani wioślarkiej Wil. K. T. W. odbędzie się walne zebranie Sekcji łyżwiarskiej Wil. T. wioślarskiego.

O godz. 18 w sali Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4 odbędą się zawody bokserskie między WKS. Śmigły — A. Z. S. Ponadto rozegrane zostaną walki eliminacyjne.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie

OBWIESZCZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie niniejszem powiadamia, że, na zasadzie zarządzenia władz nadzorczych, od dnia 1 grudnia r. b. wprowadza system leczenia oparty na lekarzach domowych. Czasowo — do chwili rozmieszczenia lekarzy w ich rejonach, lekarze domowi będą przyjmowali w dotychczasowych lokalach Ubezpieczalni, częściowo we własnych, w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18-ej.

Zapisy ambulatoryjne do lekarzy będą się odbywały od godz. 8 do 10 i od 15 do 16-ej. Zapisy do obłożnie chorych od godz. 8 do 12-ej.

Uprawnieni zamieszkali na Antokolu będą zgłaszali się do Przychodni — ul. Antokolska 56, zamieszkali w dzielnicy Śnipiszki, Derewnictwo i Sołtaniszki do Przychodni na Śnipiszkach — ul. Kalwaryjska 29.

Uprawnieni zamieszkali na Zwierzyńcu w obrębie ul. Tomasza Zana do Sołtaniszek będą zgłaszali się do mieszkania p. D-ra Dziadula — ul. Sosnowa 19, m. 3.

Pozostali zaś uprawnieni do Centralnego Ambulatorjum — ul. Dominikańska 15 w godzinach wyżej podanych.

Przyjęcia chorych dentystycznych w Przychodniach na Śnipiszkach i Antokolu z dniem 1.XII b.r. zostają zlikwidowane, chorzy dentystyczni z całego miasta winni się zgłaszać do Centralnego Ambulatorjum Dentystycznego — ul. W. Pohulanka 18.

Sposób udzielania pomocy rodzącym pozostaje dotychczasowy.

Wilno, dnia 29 listopada 1934 roku.

E. KĄTKOWSKI
Komisarz

Dr. SZNIOLIS — **Naczelny Lekarz**

J. GRADOWSKI — **Dyrektor**

Co zobaczymy wkrótce na ekranach wileńskich



„KLEOPATRA"
C. B. DE MILLE'A

W KINIE „CASINO".

Produkcja amerykańska poszczycić się może nowem arcydziełem filmowem. Film „KLEOPATRA", jest podobno największym obrazem, stworzonym dotychczas przez CECIL DE MILLE'A, twórcy filmów „Dziesięcioro przykazań", „Król Królów", „W cieniu Krzyża". W roli Kleopatry zobaczymy słynną piękność — znakomitą gwiazdę CLAUDETTE COLBERT. Jako Juljusz Cezar — wystąpi genjalny WILLIAM WARKEN. W roli Marka Antonjusza — najlepszy wykonawca ról szekspirowskich Anglji — HENRY WILCOXONE. Same przygotowania do tego arcyfilmu TRWAŁY 2 LATA. Dzieje fascynującej, tajemniczej królowej Egiptu pozwalają Mille'owi roztoczyć niewidziany dotąd przepych wystawy. Zobaczymy tu wyprawy wojenne Rzymian, dzieje miłości Kleopatry, samobójstwo Cezara, śmierć Kleopatry. Film „KLEOPATRA" wywołał wyjątkową furorę w największych stolicach świata. Należy on niewątpliwie do czołowych obrazów tegorocznej produkcji amerykańskiej.

Złóż datek na powodzian!
Morze to — płuca narodu

Ponura tajemnica Waki

Zabójstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

30 ub. m. wieśniacy, udający się z Wilna do Rudziszek, obok zaścianku Dworzec spostrzegli wystającą z mijanej rzeki Waki ogłoblę jakiejś fury. Zaintrygowani wieśniacy zeszli z wozów i wkrótce dużym nakładem sił wydobyli z rzeki która jest w tem miejscu bardzo głęboka, wóz z koniem. Woźnicy w tajemniczej furze nie było

O niezwykłem odkryciu wieśniacy zameldowali policji w Rudziszkach. Sprawą zajęła się powiatowa policja śledcza, która tegoż jeszcze dnia ustaliła, iż fura stanowiła własność mieszkańca wsi Terniany, gminy rudziskiej Jana Tomkuna. Stwierdzono, iż Tomkun 28 ub. m. w godzinach rannych wyjechał ze swej wsi do Landwarowa, gdzie miał tego dnia stawać w charakterze świadka w sądzie grodzkim w sprawie zatargu pomiędzy dwoma sąsiadami. Tomkun był w sądzie, złożył zeznania i wyjechał spowrotem do domu. Widziano go nawet w drodze.

Wczoraj, w trakcie poszukiwań, w odległości pół kilometra od miejsca znalezienia wozu, wydobyto również zwłoki Tomkuna. Sekcja zwłok nie stwierdziła na ciele żadnych obrażeń. Ustalono, że śmierć nastąpiła naskutek utonięcia. Tem niemniej tragiczna śmierć Tomkuna pozostaje narazie niewyjaśniona. Nie jest wykluczone, iż Tomkun wracał do domu w stanie podchmielonym i fura stoczyła się z wysokiego brzegu do rzeki, ale nie jest również wykluczone, iż Tomkun padł ofiarą jakiejś zbrodni. Trzecią braną w rachubę ewentualnością jest zamach samobójczy. (c).

Echa mordu rabunkowego przy ul. Połockiej

W uzupełnieniu podanych wczoraj szczegółów o mordzie przy ul. Połockiej, którego dokonali 20-letni chłopcy Jan Bobrowicz oraz Edward Oleszko, dowiadujemy się co następuje:

Wczoraj w godzinach rannych sprawców mordu przesłano do sędziego śledczego p. Łobanosa, który zbadał obu. Po przesłuchaniu sprawców odesłano do więzienia Łukiskiego, gdzie pozostaną oni do procesu. Dochodzenie przeciw k nim prowadzone jest z artykułu K. K., przewidującego dożywotnie więzienie.

Wczoraj w Zakładzie Medycyny Sądowej, przez p. prof. Singalewicza dokonana została również sekcja zwłok ofiary mordu, 77-letniej Michaliny Jereminowiczowej. Sekcja wykazała, iż sprawcy zadali swej ofierze 4 uderzenia kawałkiem drzewa opałowego, który znaleziony został na miejsce wypadku obok zwłok i załączony został do akt sprawy w charakterze dowodu rzeczowego.

Pogrzeb zamordowanej odbędzie się w poniedziałek. Wczoraj o tragicznej śmierci staruszki powiadomiono jej syna — urzędnika bankowego w Warszawie. (c).

Aresztowanie studentów

Z polecenia władz prokuratorskich w dniu 1 grudnia rb. aresztowanych zostało kilku studentów USB. Ze względu na toczace się śledztwo przyczyny aresztowania nie mogą być ujawnione.

KRONIKA

Niedziela 2 Grudzień

Dziś: 1 Adw. Bibjanny
Jutro: Franciszka Ksawerego

Wschód słońca — godz. 7 m. 22
Zachód słońca — godz. 2 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 767
Temp. średnia 0
Temp. najw + 2
Temp. najn. — 2
Opad —
Wiatr: zach.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M-a:** Po mglistym i miejscami chmurnym ranku, gdzieniegdzie z deszczem na północy, pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem. Nieco cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

OSOBISTA

— W poniedziałek dnia 3 grudnia przybywa do Wilna w sprawach służbowych dyrektor Departamentu Wyznań Ministerstwa W. R. i O. P. **Fr. Potocki.**

ADMINISTRACYJNA

— **Kolizje z przepisami administracyjnemi** Poszczególne komisarjaty P. P. w ciągu ubiegłego miesiąca sporządziły na terenie Wilna 1236 protokółów za rozmaitego rodzaju wykroczenia. Najwięcej kolizyj z temi przepisami notują na swem koncie pijacy. Następne miejsce zajmują protokóły za przekroczenia przepisów o ruchu kołowym, skolei za nieoświetlanie klatek schodowych, antyhigjeniczne utrzymywanie posesyj i t. d.

— **Kary na opieszałych poborowych.** Referat wojskowy Zarządu Miejskiego w najbliższych dniach przystępuje do sporządzania listy poborowych rocznika 1914, którzy w ciągu wyznaczonego okresu nie poddali się rejestracji, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Zaznaczyć jednak należy, że mimo upłynięcia terminu, referat wojskowy nadal jeszcze rejestruje zgłaszających się poborowych.

MIEJSKA

— **Zatarg w garbarniach trwa.** Wczoraj większość właścicieli garbarń wymówiła pracę robotnikom. Wymówienie to pozostaje w związku z przewlekającym się strajkiem w wykończalniach. Całość bowiem prac w garbarniach jest ściśle związana z pracą w wykańczalni. Strajk robotników w tych oddziałach, mimo wysiłków dotychczas nie został zlikwidowany.

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** — zwołane zostanie jak się dowiadujemy w drugiej połowie grudnia. Na posiedzeniu tem prawdopodobnie dokonane zostaną wybory do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności. Obecnie jak wiadomo, w K. K. O. sprawowane są rządy komisaryczne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Z. P. O. K. komunikuje, że w dniu 3 grudnia „Poniedziałek Towarzyski" zostaje odwołany** z przyczyn organizacyjnych.

10 grudnia odbędzie się jak zwykle o godz. 7 wiecz. o czem zarząd powiadamia stałych bywalców i zaprasza miłych gości.

— **Odczyt w Instytucie N.-B. Europy Wschodniej.** W poniedziałek dnia 3 grudnia o godz. 20 m. 15 w lokalu Instytutu Naukowo — Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie przy ulicy Arsenalskiej 8 docent dr. Wiktor Ormicki wygłosi odczyt p. t. „Problem przeludnienia w Polsce a nasze ziemie wschodnie". Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

— **Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarsk.** odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 20 (Zamkowa 24). Pokazy chorych i preparatów; prof. Pelczar i Kołosowski — O hodowli tkanek poza ustrojem (z demonstracją), doc. Badiński — O przenikaniu prątków B. C. G. przez śluzówkę układu pokarmowego, doc. Mienicki i Krzywobłocki — O zachowaniu się globulin surowic kiłowych w próbach wiązania dopełniacza.

RÓŻNE.

— **Absolwenci P. S. T.** — Komitet Organizacyjny Zjazdu Techników, absolwentów P. S. T. prosi o składanie swych adresów i zgłoszeń pod adresem: Wilno, zauł. Św. Michalski 4 m. 12 kol. M. Rabczenko, celem przesłania zniżek kolejowych i powiadomienia o terminie zjazdu.

Komitet organizacyjny jednocześnie komunikuje, że Walne Zebranie Informacyjne odbędzie się w dniu 8 grudnia o godz. 11 w gmachu Szkoły. **Komitet.**

— **Zwiedzanie Bazyliki** dostępne będzie dla publiczności od niedzieli 2 grudnia. W godz. od 10 do 2, zwiedzających będą oprowadzać inż. — kierownicy robót.

— **Audycja radjowa dyr. Śmiałowskiego.** — Dziś o godz. 4 po poł. p. dyr. Zbigniew Śmiałowski wygłosi transmitowaną na całą Polskę audycję radjową, której tematem będzie utwór znanej autorki z Grodna p. N. Druckiej p. t. „Mali ludzie".

Na wileńskim bruku

AWANTURA PRZY GMACHU TEATRU.

Wczoraj wieczorem na ulicy W. Pohulanka wpobliżu gmachu teatru, trzech podhumorzonych osobników wywołało awanturę. Osobnicy ci pod bardzo „dobrą datą" rozpoczęli od zaczepiania przechodniów, następnie w rozwoju wypadków z „dowcipów" przeszli do rękoczynów.

Między in. został poturbowany przechodzeń Mieczysław Abroziewicz (Piwna 6).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PODWÓRKU SZPITALA SAWICZ.

Wczoraj na dziedzińcu szpitala Sawicz przy ul. Bakszta miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ woźnica Jan Pieniawski zam. przy ul. Raduńskiej 22.

Pieniawski dostarczył dla szpitala furę węgla. W pewnej chwili fura wywróciła się przygniatając woźnicę. Pieniawski odniósł poważne potłuczenia ciała, głowy oraz zgniecenia klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Grudniowy numer „Włóczęgi"

Już ukazał się i jest w sprzedaży Nr. 8 „Włóczęgi". Na treść numeru składają się: wspomnienia pośmiertne, poświęcone ś. p. Marjanowi Swiechowskiemu, w tem jedno w języku białoruskim pióra Białorusina, art. St. Symonowicza „Rolnictwo a jego płaszczyzna styczności z otoczeniem", Bielskiego „Organizacje robotnicze..." (dalszy ciąg); kilka dłuższych i krótszych wiadomości w zwykłym dziale „Włóczęga po mieście i wsi", wśród których wyróżniają się „Woropajewskie anegdoty" i „Co na to władze?" oraz obfita kronika letnich wycieczek klubu senjorów i akademickiego.

Na specjalną uwagę zasługuje odpowiedź, jaką w tym numerze dał Klub pismu Vilniaus Rytojus, która daje wyraz stanowisku Klubu w sprawie litewskiej oraz stanowiska Klubu wobec miejscowego przedstawicielstwa społeczeństwa litewskiego.

Jak widać z tej odpowiedzi są to dwa stanowiska całkiem różne.

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze, uprzejmie proszę o zamieszczenie kilku następujących słów:

W związku z wzmianką w Nr. 8 Włóczęgi jakobym była inicjatorką założenia Klubu Ulicznikó w Wilnie komunikuję, że wiadomość powyższa jest nieścisłą ponieważ właściwym inicjatorem, który już od kilku lat instytucję tę na gruncie wileńskim prowadzi jest p. Adolph Richter.

Łączę wyrazy poważania

Dr. Adela Wysłouchowa.

Wilno, 1. 12. 1934 r.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 2 grudnia 1934 r.

9.00: Czas. Pieśń. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 9.50: Progr. dzienny. 10,00: Płyty. 10.30: Nabożeństwo. Kazanie. 11,57: Czas. 12.00. Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Aktualne sprawy lniarskie". 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „Gniazdo rodzinne Piłsudskich — Zułów" — wygł. Wanda Pełczyńska. 13.15: D. c. poranku. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: „Obyczaje ludu naszego" — pog. wygł. H. Romer. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: „Mali ludzie". 16,20: Pieśni. 16.45: „O Bogumiłku, który chciał być jak chrząszcz silny". 17,00: Muzyka do tańca. 17.50: „O książce zakazanej". 18.00: Recital fortepianowy. 18.30: Kwadrans wiolonczeli (płyty). 18.45: „Starzy i młodzi po roku 1863". 19.00: Słuchowisko: „Kapitan Szeliga". 19.45. Progr. na poniedziałek. 19,50: 15-lecie Reduty. 20.00: Muzyka lekka i popularna. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Na wesołej fali. 21.30. Wiad. sport. 21.45: „Ze świata radjowego". 22.00: „Ciotka Albinowa mówi"! 22,15: Aud. liter.: Niedoceniony Hipolit. 22,30: Pieśni w wyk. Janiny Pławskiej. 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

Teatr i muzyka

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Gri-Gri".** Dziś o godz. 8,15 grana będzie w dalszym ciągu odznaczająca się pięknemi melodjami, oraz interesującą, pełną humoru treścią, egzotyczna operetka Lincke „Gri-Gri". Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** — Dziś o godz. 4 p. p. ukaże się po cenach zniżonych barwna, stylowa operetka Falla „Madame Pompadour" z J. Kulczycką w roli tytułowej. Przed aktem 2 wykonana zostanie efektowna scena baletowa „Markiza i Rewolucjonista". Ceny zniżone.

— **Poniedziałkowe widowisko „Bal w Savoy" w „Lutni".** Jutro ujrzymy po cenach zniżonych słynną op. Abrahama „Bal w Savoy", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. W roli markizy wystąpi J. Kulczycka na czele najwybitniejszych sił zespołu.

— **„Zemsta Nietoperza" w „Lutni".** — Najbliższą premjerą teatru muzycznego „Lutnia" będzie wartościowy utwór muzyczny J. Straussa „Zemsta Nietoperza", w opracowaniu reżyserskiem M. Domosławskiego.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś w niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 4 kapitalna komedja współczesna G. B. Shaw'a p. t. „Nigdy nie można przewidzieć", gdzie autor w sposób wielce interesujący porusza problem współczesnej rodziny. Doskonała gra całego zespołu. Przepiękne dekoracje — W. Makojnika. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8 po raz trzeci potężne arcydzieło literatury dramatycznej „Hamlet" — Szekspira w wykonaniu całego zespołu z dyr. M. Szpakiewiczem w roli głównej. Ilustracja muzyczna S. Czosnowskiego. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

— **IMRE UNGAR** już 5 b. m. wystąpi z jednym koncertem w Sali Konserwatorjum Muzycznego (Końska 1). W programie: Scarlatti, Beethoven, Chopin, Brams, Debussy i Liszt. — Bilety w sklepie muz. „Filharmonja" Wielka Nr. 8.

Jak pozbyć się ZMARSZCZEK



Gdy twarz Pani odpoczywa podczas snu, skóra może z łatwością wchłaniać odżywcze i odmładzające właściwości Biocel'u, który jest obecnie zawarty w nowym znakomitym paryskim Kremie Tokalon, koloru różowego. W ten sposób zmarszczki są usunięte, linje wyryte troską i wszelkie wady cery znikają w ciągu nocy. Rano zaś objawia się świeże, jasne piękno gładkiej, nowej skóry. Nadaje to każdej kobiecie wygląd o 10 do 15 lat młodszy.

To wszystko powiedziała mi znakomita paryska kosmetyczka — specjalistka, gdy mówiła o zdumiewającym wynalazku Biocel'u. Uczynionym przez profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, D-ra Stejskal. Dowiódł on, że zmarszczki i zwiotczałe mięśnie twarzy nie są spowodowane przez wiek, lecz przez brak Biocel'u w skórze Ten cenny składnik odmładzający, otrzymywany z młodych zwierząt, jest zmieszany naukowym sposobem z nowym Kremem Tokalon, koloru różowego. Stosuj go wieczorem, a już jutro rano będziesz wyglądała młodziej. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

PAN | Dziś Kolosalne powodzenia! Zachwyt! Dziś początek s. o godz. 2-ej

PETERSBURSKIE NOCE

Zkolei już wkrótce na naszych znanych Wilnu z precyzji aparatach usłyszymy potężny fenomenalny głos słynnego śpiewaka **Józefa Schmidta** w najnowsz. jego filmie **Pieśń zdobywa świat.** Przepiękne, niedające się zapomnieć melodje! Przepych! Szczegóły w następnych ogłoszeniach

---

Teatr-Kino REWJA | DZIŚ **HALKA** Stanisława Moniuszki z udziałem **L. Kiepury i Zuzanny Karin**

Nad program: Komedja wesoła **Flip i Flap w wojsku** BALKON 25 GROSZY Dla młodzieży dozwolone

---

HELIOS | Dziś początek seansów o godz. 2-ej DZIŚ! Najpiękniejsza gwiazda **Norma Shearer** w fascynującym romansie nowoczesnej kobiety

TWE USTA KŁAMIĄ Najnowsze mody, najwspanialsze toalety wzbudziły sensację w świecie kobiecym

WKRÓTCE **„NANA“** z genjalną rosjanką **Anną Sten.**

ROXY | Ostatni dzień Najnow. przebój **Od wieczora do północy**

W roli gł. słynny pieśniarz, bożysze swiata **Carl BRISSON, WICTOR MA LAGLEN,** 1000 pięknych dziewcząt i znakomita orkiestra Duke Ellingtona. Wspaniała treść. Tempo akcji. Cudowna rewja. Piękne melodje. Nad program: **Tygodnik Paramountu** i **Pat.** Pocz.: 2—4—6—8—10,10

CASINO | Ostatni dzień! Dziś początek o 2-ej. Nareszcie po dwuletn. przerwie wielki komik **HAROLD LLOYD** stwożył niebywałą komedję zupełnie nowego typu p. t

KOCI PAZUR Wszystko jest w tym nowym, znakomitym filmie: humor, romans, sensacyjne przygody, tańce, śpiew, wystawa! Rewelacyjna komedja odmienna od wszystkich dotychczasowych

Najaktualniejszy nadprogram: **Przewiezienie zwłok króla Aleksandra, proces mordercy dziecka Lindbergha** i wiele innych. — Następny program: Film nad filmami **„KLEOPATRA“.**

KOMUNIKAT.

Największy film sezonu 1934-35 r Nowy wielki triumf reżyserski **Cecil B. de Mille** p. t.

Kleopatra

W rolach głównych **CLAUDETTE COLBERT i JÓZEF SCHILDKRAUT.** Dzieje, które wstrząsnęły światem! Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości. Monumentalny film z dziejów upadku starożytności.

Wkrótce wielka premjera w kinach **CASINO** i **ROXY**

OGNISKO | DZIS fascynujący dramat miłości i poświęcenia p. t. **Legjon śmierci** Film z życia Legji Cudzoziemskiej

W rolach głównych: **Victor Jory, Loretta Yong, Dawid Maners** i **Vivienne Osborne**

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p

---

Pracownia zębów sztucznych
Ł. MINKIER — Wilno, Wileńska 21
Przyjmuje od p.p. Lekarzy-Dentystów wszelkie roboty na złocie i kauczuku. Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Mieszkania 3-pokojowe z wygodami oraz 2-pokojowe — do wynajęcia — ul. Wielka 5 Dow. się u właściciela

SUKNIE
podług ostatnich modeli Zwierzyniec, Sosnowa 9-A m. 4.

---

gum..?
OLLA
klejnot higjeny

„TECHNOOPAŁ“

BIURO: **Mickiewicza 30**
SKŁAD: **Ponarska 44,** t. 16-26

Reprezent. i sprzedaż **WĘGLA** z pierwszorz. kopalń Górnośląs.
GIESZE Sp. Akc.

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH UPORCZYWYCH ZAPARCIACH STOLCA ORAZ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ, BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA, ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ GĄSECKIEGO (Z KOGUTKIEM.)

HEMOROIDY!
PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWEDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ ORYGINALNE CZOPKI
„VARICOL“ GĄSECKIEGO
PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚĆ „VARICOL“ (O POPOWSKIEGO)

GALANTERJA
Źródło Polskie
Wilno, Wileńska 29
Udzielamy rabatu od 5% — 15% z okazji 15-lecia istnienia firmy.
Polecamy: **bieliznę, trykotaże, krawaty, rękawiczki, pończochy, koronki, guziki** i t. p.

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN K.M.S.W. Nr 1599 ZE ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE: **BÓLE GŁOWY** MIGRENA, NEWRALGJA, **BÓLE ZĘBÓW**, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

PRZETARG

Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza pisemny przetarg publiczny na sprzedaż posiadanych przez Elektrownię Miejską:

1) Motorów prądu stałego, od 0,5 do 47 KM i 440 V. w ilości 15 sztuk, ogólnej wagi przeszło 5.000 kg.

2) Liczników prądu stałego elektrodynamicznych firm: AEG., Simens, Isarja, 220 i 440 volt, razem 840 sztuk.

3) Szmelc licznikowy około 1500 kg.

Oferty mają być składane do Biura Elektrowni Miejskiej w Wilnie, Derewnicka 2 do godz. 10-ej 17 grudnia 1934 r. poczem nastąpi ich otwarcie i rozpatrzenie.

Warunki przetargowe i bliższe wyjaśnienia udzielają się w godzinach urzędowych tamże do czasu otwarcia kopert.

Do oferty należy załączyć jako wadjum 5% od oferowanej sumy.

Oferty częściowe są dopuszczalne

WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY
ZARZĄDU MIEJSKIEGO M. WILNA

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego wpisano dn. 1. X 1934 r. So. 529/XI Firma: Spółdzielnia Sprzedawców Gazet w Wilnie z odp. udziałami".

Na likwidatorów powołano: Antoniego Miernikowskiego, Józefa Łukaszewicza i Wincentego Krasowskiego. — Zgłoszono otwarcie likwidacji spółdzielni

Sąd Okręgowy w Wilnie.

DOKTÓR
Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
M. Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjmuje od 8—1 i 4—8

DOKTÓR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR
Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Mickiewicza 4, tel. 10 90
Przyjm. od 9—12 i 4—8

DOKTÓR
Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
Przyjm od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

Każda z Pań
może nauczyć się **kroju** najnowszą metodą w ciągu jednego miesiąca oraz przyjmuje wszelkie **ROBOTY** wchodzące w zakres krawiectwa.
Pracownia „ELLA“
Wiwulskiego 14, m. 15

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w.
Wileńska 28, tel. 2-77

Zakład fryzjerski „TRIO“
Mickiewicza 29, t. 1977
Salony damskie i męskie oraz trwała ondulacja

Polecamy
SZKŁO OKIENNE
R. Słonimczyk
Wilno, Bazyljańska 6-8

Jogurt (bactobacylina), **Kefir, Mleko, Śmietanka** pasteryz. mlecz.
„Lacsanum“
Niemiecka 7
Żądajcie wszędzie

Piecyki przenośne
poleca skład materjałów budowlanych, kafli i artykułów kanalizac.
J. Szkolnicki
Wilno, ul. Wingry 21 tel. 6-69. Ceny zniżone

Mieszkanie
3-pokojowe z wszelk. wygodami (łazenka, water) do wynajęcia — Plac Metropolitalny 3, vis-a-vis mostu Zarzecz.

Mieszkanie
dwa pokoje słoneczne z kuchnią, wszelkie wygody — do wynajęcia Antokol, ul. Przejazd 8

POKÓJ
do wynajęcia—słoneczny na I-m piętrze z telefonem. Oglądać od g. 12—4. Zakretowa 7/17

LEKCYJ
w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum udzielam na b. dogodnych warunkach. Przygotowuję do matury. Języki: niemiecki, francuski i łacina Adres: Rydza-Śmigłego 5 — 15

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM
ul. Królewska 7 — 13
udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

PANNA
młoda, zdolna, uczciwa i pracowita
—poszukuje pracy—
w charakterze sklepowej, ew. jakiejbądź innej przychodzącą. Łask. oferty kiero. do admin. pod „Janina W.“

Buchalter-bilansista
włada jęz. niem. i ang., poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłosz. do administracji „Kurjera Wil.“ dla Daniela

---

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci
Kaucja 3 zł. **Abonament 2 zł.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp   Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.   Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis